Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Czarzasty boi się aneksu do raportu o WSI jak święconej wody

Kancelaria Prezydenta zapowiedziała, że Karol Nawrocki, niezależnie od wydanej przez marszałków obu izb parlamentu opinii na temat aneksu, odtajni jego treść i poda do publicznej wiadomości odpowiednio zanonimizowany dokument. – To jajko z niespodzianką, bo żeśmy w ogóle tego nie otworzyli, aneksu, zostało przysłane do Sejmu i zostało odesłane – poinformował na konferencji prasowej Włodzimierz Czarzasty. s.5


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie



TYMCZASOWE ARESZTY DLA DWÓCH OSÓB PODEJRZANYCH O FAŁSZYWE ZGŁOSZENIA

Atak na Republikę i prezydenta. Kierwiński ma nową wersję: Winni młodzi cyberprzestępcy

Po kampanii wyszydzania ofiar, bagatelizowania zagrożenia i sugerowania, że za fałszywe zgłoszenia paraliżujące państwo mogą odpowiadać obce służby, rządzący i podległe im organy ustalili wreszcie, że w rzeczywistości za operacją najprawdopodobniej stała grupa młodych ludzi z Polski. Dwóch mężczyzn zostało tymczasowo aresztowanych na trzy miesiące. – Służby nie zadziałały na czas. Niestety na arenie międzynarodowej trudno dziś uznać nas za wiarygodnego partnera w obszarze cyberbezpieczeństwa – mówi „GPC” płk Artur Hejne, ekspert w zakresie bezpieczeństwa.

s.3

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Czwartek 28/05/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #100 (4194) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Czwartek

POLSKA

Przychodnie w obcych rękach

Zagraniczne fundusze inwestycyjne zaczęły na dużą skalę wykupywać przychodnie POZ. – Taka konsolidacja, w której POZ znajdą się w rękach kilku podmiotów nastawionych wyłącznie na zysk, jest groźna. Tracimy bowiem kontrolę nad przychodniami, które stanowią bramę do systemu ochrony zdrowia dla pacjenta – mówi ekspert Wojciech Wiśniewski. Niektóre z tych funduszy skupują także apteki. s.6

PUBLICYSTYKA

Nie przespać tej rewolucji. Po referendum w Krakowie

Polska patrzy na poreferendalny Kraków i zastanawia się, kto będzie następcą odwołanego prezydenta miasta Aleksandra Miszalskiego. Ale stąd, z Krakowa, widać wyraźnie, że dokonała się rzecz, która może przebudować polską politykę. s.12

POLSKA

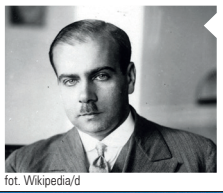
Żurek i prok. Wrzosek chcą ścigać dziennikarzy TV Republika

Decyzją ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka powołany został specjalny zespół prokuratorski, który ma zbadać wejście do siedziby Prokuratury Krajowej grupy dziennikarzy Telewizji Republika podczas przesłuchania Tomasza Sakiewicza. Konsekwencje mają zostać wyciągnięte także wobec posłów PiS, którzy znaleźli się w budynku. – Mam nadzieję, że utworzą również zespoły ds. afery w Kłodzku i nękania dziennikarzy Republiki – mówi „GPC” poseł Maciej Małecki. s.3


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ISSN 2083-7119

eprasa.pl a79d90c0df

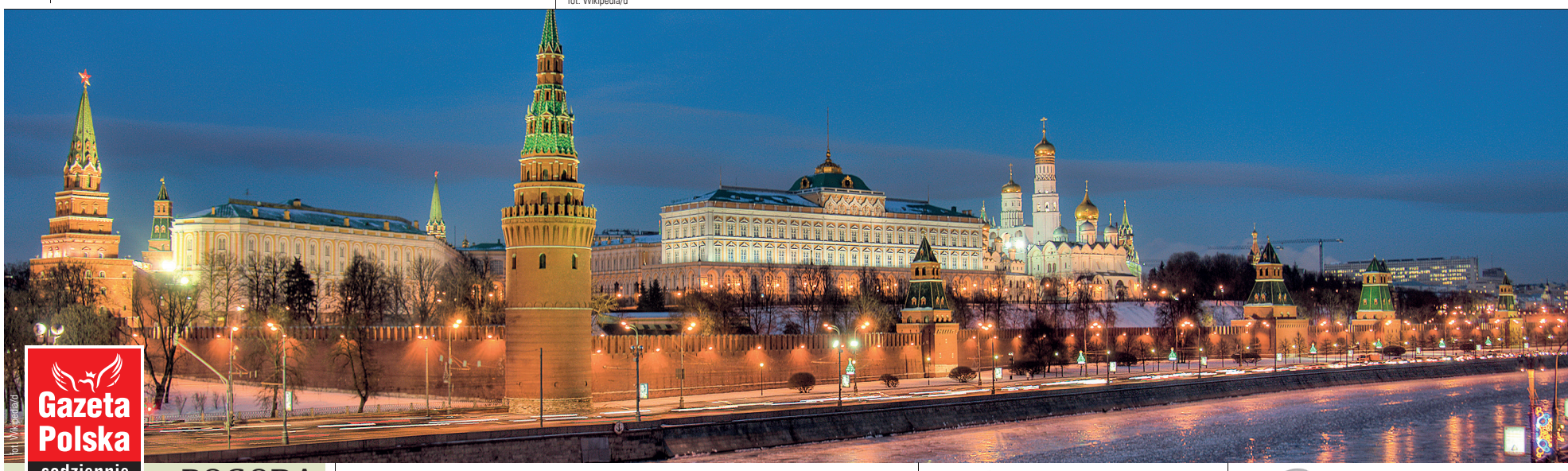


fot. Wikipedia/d

Ignacy Matuszewski

(1891–1946) polityk, publicysta, dyplomata, kierownik Ministerstwa Skarbu II Rzeczypospolitej, pułkownik Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari

\\ Kompromis jest rzeczą dobrą. Ale nie kompromis ze śmiercią. Darowanie krzywd jest chrześcijańską cnotą. Ale nie należy jej przecież uprawiać, kiedy darowanie jednej krzywdy wywołuje natychmiast wyrządzenie następnej. \\



fot. Wikipedia/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 28.05 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 04:25 | ZACHÓD słońca 20:43

Imieniny obchodzą: Augustyn, Balladyna, Bogurad, Elmira, Emil, German, Heladia, Heladiusz, Herkulan, Ignacy, Jaromir, Just, Justyna, Maria, Wolrad

Gdańsk	15°C / 10°C	Lublin	17°C / 8°C
Katowice	20°C / 12°C	Kraków	19°C / 10°C
Łódź	19°C / 13°C	Poznań	21°C / 11°C
Warszawa	19°C / 11°C	Wrocław	20°C / 12°C

Piątek 29.05 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 04:24 | ZACHÓD słońca 20:44

Imieniny obchodzą: Aleksander, Andrzej, Bogusława, Ermentruda, Izbyłut, Magdalena, Maksymin, Maksymina, Maria, Piotr, Rajmund, Rajmunda, Stefan, Syzyniusz

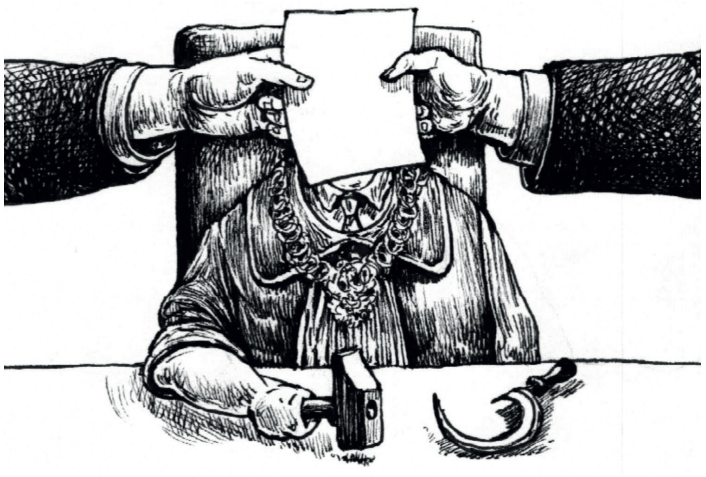
Gdańsk	19°C / 11°C	Lublin	19°C / 11°C
Katowice	23°C / 14°C	Kraków	22°C / 12°C
Łódź	21°C / 14°C	Poznań	24°C / 15°C
Warszawa	21°C / 15°C	Wrocław	23°C / 15°C

KONRAD WYSOCKI

Gułag na pełny etat

Tysiące obywateli wysyłanych na front albo giną w okopach, albo trafiają do niewoli jako jeńcy. Rosyjska gospodarka, przetrzebiona społecznymi i ekonomicznymi skutkami wywołanej przez Putina wojny, przeżywa spory kryzys. Brakuje rąk do pracy. Co więc zrobił dyktator? Podpisał w tym tygodniu dekret podwajający – ze 120 do 240 – roczny limit nadgodzin dla Rosjan. To nie żaden strategiczny manewr, lecz akt desperacji ze strony Putina, który dla załatania dziur w gospodarce każe teraz obywatelom tyrać do upadłego. Co więcej, zniesiono zakaz odwoływania z urlopów pracowników z niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia branż. Kremlowska wierchuszka już dawno straciła kontakt z rzeczywistością. Niedługo wmówi swoim obywatelom, że doba ma nie 24, lecz 30 godzin, dlatego co najmniej połowę z nich trzeba przepracować.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Kryzys człowieczeństwa a utrata więzi

Współczesny kryzys człowieczeństwa nie ma jednego źródła. Myśliciele wskazują m.in. na zapomnienie bycia (Martin Heidegger), wielką desakralizację (Daniel Bell), zaćmienie Boga (Martin Buber), animalizację człowieka, kryzys rozumu i dewitalizację – utratę woli życia. Z kolei francuski filozof Jean Guitton, znany u nas z licznych tłumaczeń, uważa, że jest nim słabnięcie lub wręcz utrata podstawowych więzi. Już ponad siedemdziesiąt lat temu pisał w „Dzienniku": „Wydaje mi się, że w naszych czasach najbardziej są narażone na niebezpieczeństwo te więzi, które dawniej łączyły myśl z danym obiektem, człowieka z przyrodą, syna z matką, obywatela z ojczyzną, myśli z istnieniem. A więc zagrożona jest miłość codzienna, życie uporządkowane, szare, a jednak wspaniałe, kraj, ziemia, religia wyznawana w danej epoce – jednym słowem: różne rodzaje i formy »wcielenia«. To, co jest przystanią, łonem (przytulnym wgłębieniem), pomocą, schronieniem, lasem, borem, ziemią – to wszystko powoli zanika".



Hanna Shen

Cenckiewicz ma rację

Sprawa Lecha Wałęsy nie ciągnie się tylko od 26 lat. Wałęsa nie zamilkł. Niedawno pojechał na Tajwan i powiedział ludziom, którzy zbudowali wolny kraj obok komunistycznego giganta, że powinni „przewodzić zjednoczeniu Chińczyków". Czyli zakomunikował im coś, co brzmi jak zaprzeczenie idei samostanowienia. Historia Polski uczy czegoś bardzo prostego: narody mają prawo decydować o sobie same. O to właśnie walczyła Solidarność. Wystąpienie prof. Cenckiewicza w sprawie nominacji dla Zbigniewa Kapińskiego w Sądzie Najwyższym nie jest więc obsesją. Sędzia, który 26 lat temu współtworzył legendę Wałęsy, zostaje pierwszym sędzią Rzeczypospolitej. Kapiński wystawił wtedy Wałęsie certyfikat prawdomówności, a Wałęsa od ćwierć wieku macha tym certyfikatem na Tajwanie, w USA, na całym świecie. Czas stanąć w prawdzie, by mity, które wywodzą się z PRL-owskiej propagandy i operacji SB, nie przysłaniały historii prawdziwych bohaterów: Anny Walentynowicz, Andrzeja Gwiazdy, Krzysztofa Wyszkowskiego. Nominacja dla sędziego Zbigniewa Kapińskiego mówi: „jeszcze nie jesteśmy gotowi przestać awansować tych, którzy sprawili, że budowa Polski nie mogła się odbywać na twardych fundamentach i zasadach". A Cenckiewicz głosi: „nie uciekajmy od prawdy". I ma rację.



Sławomir Jastrzębowski

Autodekonspiracja rządzących

Jeszcze słów kilka o referendum w Krakowie, po którym złote dziecko Donalda Tuska okazało się tombakowe. Otóż strącenie Aleksandra Miszalskiego ze stołka prezydenta Krakowa poprzedzone było szeroko zakrojoną akcją demokratyczną, czyli niedemokratyczną w istocie. Stronnicy wesołego Olka – broniąc w sumie nie jego samego, tylko sieci układów i powiązań konfiturowych w obawie o odstawienie kroplówek z kasą i wpływów – wymyślili akcję „Nie idź na referendum". Pomysł zaiste opaczny. Oto demokraci wzywali do niekorzystania z demokracji, czyli do „olania" (przepraszam za słowo, ale zostało użyte przez wdowę po Andrzeju Wajdzie w celu obrzydzenia referendum) głosowania. Inicjatywa była kuriozalna na kilku poziomach – pierwszy już przytoczyłem, czyli „nie korzystajcie z demokracji", drugi to pogarda elit, które miały przecież wiedzieć lepiej, co dla ludu dobre, a trzeci, że może to ona przyczyniła się właśnie do utraty stanowiska przez Miszalskiego. Nie wiem, ale gdyby zwolennicy Aleksandra Beztroskiego wzywali do udziału w głosowaniu w jego obronie, może sprawy potoczyłyby się inaczej. A tak? Klops. Nie dość, że „demokraci" zdekonspirowali się jako wrogowie demokracji, to jeszcze z niepokojem będą patrzeć na nowe rozdanie konfitur.

eprasa.pl a79d90c0df


fot. Przemysław Keler/KPRP/d

TRAKTAT NIEPROFESJONALNY

CYTAT \ **Od strony brytyjskiej częstokroć miałem dużo szersze informacje na temat tego, jak przebiegają negocjacje (...). Nie świadczy to o profesjonalizmie polskiego rządu, że unika rozmów na temat tak ważnych spraw jak bezpieczeństwo państwa polskiego – ocenił szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz.**

AFERA \ Tymczasowe areszty dla dwóch osób podejrzanych o fałszywe zgłoszenia

Atak na Republikę i prezydenta. Kierwiński ma nową wersję: Winni młodzi cyberprzestępcy

Po kampanii wyszydzania ofiar, bagatelizowania zagrożenia i sugerowania, że za fałszywe zgłoszenia paraliżujące państwo mogą odpowiadać obce służby, rządzący i podległe im organy ustalili wreszcie, że w rzeczywistości za operacją najprawdopodobniej stała grupa młodych ludzi z Polski. Dwóch mężczyzn zostało tymczasowo aresztowanych na trzy miesiące. – Służby nie zadziałały na czas. Niestety na arenie międzynarodowej trudno dziś uznać nas za wiarygodnego partnera w obszarze cyberbezpieczeństwa – mówi „GPC" płk Artur Hejne, ekspert w zakresie bezpieczeństwa.

Jan Przemyłski

Na początku politycy koalicji rządzącej bagatelizowali serię fałszywych zgłoszeń, na podstawie których funkcjonariusze wkraczali do prywatnych domów dziennikarzy Telewizji Republika. Usłużne im media sugerowały wówczas, że nasze środowisko może samo stać za tymi alarmami. Jednak gdy sprawą zaczęły się interesować również inne redakcje, narracja została zmieniona. Zatrzymano 53-latka, który miał rzekomo być inspiratorem operacji. Jednak po kilkudziesięciu godzinach wyszło na jaw, że ów mężczyzna sam był ofiarą tego typu ataków. Wtedy pojawiły się hipotezy, że akcja może być inspirowana ze Wschodu. Teraz natomiast okazuje się, że za serią fałszywych zgłoszeń mogła stać grupa młodych ludzi, a o szczegółach informowali wczoraj zarówno premier, jak i szef MSWiA oraz przedstawiciele prokuratury i policji.

Jako pierwszy o zatrzymaniach powiedział minister Marcin Kierwiński na antenie TVN24. – To są młode osoby. To są dwudziestolatkowie. To są osoby, które już miały problemy z prawem w tego typu kwestiach – mówił Kierwiński. W dalszej części podkreślił, że mają one „swoje sympatie polityczne". – To są osoby, które też mają swoje sympatie polityczne, ale ja nie jestem od tego, żeby to dzisiaj mówić. To będzie przedstawiać prokuratura – stwierdził.

Kilka godzin po tym wystąpieniu zwołana została konferencja prok. Karoliny Staros, rzecznik Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, która poinformowała, że z wykorzystaniem komunikatorów i platform internetowych utworzyła się grupa, której członkowie zazwyczaj kontaktowali się przez internet i nie znali się osobiście. – Ostatnie czynności pozwoliły na zatrzymanie 21 maja 2026 r. mężczyzny, który usłyszał zarzut udziału w tej grupie, ale również wywołania kilkunastu fałszywych alarmów, w tym kilku, które miały charakter kaskadowych zgłoszeń – mówiła prok. Staros. Dodała, że mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych czynów, ale prokurator skierował wniosek o tymczasowy areszt, a sąd wniosek uwzględnił.

– W niedzielę 24 maja zatrzymano kolejnego mężczyznę. On jest podejrzany o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, ale również o udział w poszczególnych zdarzeniach. (...) Podejrzany częściowo przyznał się do zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia – kontynuowała rzeczniczka. Dodała, że w tym przypadku również został zastosowany trzymiesięczny areszt.

Warto podkreślić, że zatrzymani są objęci zarzutami dotyczącymi tylko jednego ataku na TV Republika, a także dotyczącymi zgłoszenia o niebezpieczeństwie na posesji Jarosława Kaczyńskiego, jednak prokurator nie była w stanie powiedzieć, o który dokładnie atak na stację chodzi.

Dziennikarze podczas briefingu zapytali także o trzecią z zatrzymanych osób, o której wcześniej wspominał minister Kierwiński. – Trzecia osoba nie jest zatrzymana do śledztwa prowadzonego przez prokuraturę. Mówimy o wielowątkowym śledztwie i wstępnych czynnościach, to nie jest formalnie osoba zatrzymana procesowo – odpowiedział Robert Opas, rzecznik komendanta głównego policji.

O komentarz do tych ustaleń poprosiliśmy płk. Artura Hejnego, byłego oficera służb specjalnych, eksperta ds. bezpieczeństwa. – W tym momencie warto przypomnieć sobie wypowiedź wicepremiera i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza, który na słynnej już konferencji drwił z tego, co działo się wokół środowiska TV Republika. Reakcja państwa jest skrajnie powolna. Nadal nie wiadomo, kto stoi za prowokacją wymierzoną w dom mamy pana prezydenta. Zatrzymania dotyczą spraw wcześniejszych. W związku z tym odtrąbienie sukcesu po tak długim czasie jest śmieszne. Tym bardziej że okazało się, że za operacją nie stały służby innych państw, tylko grupka lokalnych hejterów. Służby nie zadziałały na czas – ocenił płk Hejne. Zapytaliśmy również, jaki obraz naszego państwa wyłania się z tej sytuacji. – Na arenie międzynarodowej jako partnerzy w zakresie cyberbezpieczeństwa z pewnością nie jesteśmy postrzegani jako wiarygodni partnerzy – odpowiedział nam ekspert.

Żurek i prok. Wrzosek chcą ścigać dziennikarzy TV Republika

PROKURATURA \ **Decyzją ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka powołany został specjalny zespół prokuratorski, który ma zbadać wejście do siedziby Prokuratury Krajowej grupy dziennikarzy Telewizji Republika podczas przesłuchania Tomasza Sakiewicza. Konsekwencje mają zostać wyciągnięte także wobec posłów PiS, którzy znaleźli się w budynku. – Mam nadzieję, że utworzą również zespoły ds. afery pedofilsko-zoofilskiej w Kłodzku i nękania dziennikarzy Telewizji Republika fałszywymi zgłoszeniami – mówi „GPC" poseł Maciej Małecki.**

Na czele dwuosobowego zespołu stanęła prok. Ewa Wrzosek, która w przeszłości zasłynęła m.in. tym, że miała być zaangażowana w przekazywanie informacji ze śledztwa ws. wypadków komunikacyjnych latem 2020 r. współpracownikowi prezydenta stolicy Rafała Trzaskowskiego, co miało pomóc wiceszefowi PO w kampanii. Ponadto to ona prowadziła przesłuchanie śp. Barbary Skrzypek, współpracowniczki prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, po którym kobieta zmarła.

„Codzienna" zwróciła się do prok. Anny Adamiak, rzeczniczki prokuratora generalnego, aby dopytać o zakres pracowego zespołu. – Zarządzenie prokuratora generalnego faktycznie zostało opublikowane w wewnętrznej korespondencji Prokuratury Krajowej. Powołany został dwuosobowy zespół do dokonania prawnokarnej oceny zdarzeń, które miały miejsce 20 maja w siedzibie prokuratury. Na jego czele stoi pani prokurator Ewa Wrzosek i tyle na ten ten moment mogę przekazać – powiedziała nam prok. Adamiak.

Dopytaliśmy również, czy możemy się spodziewać kolejnych przesłuchań osób ze środowiska TV Republika. – Proszę wybaczyć, ale nie jestem w zespole i nie będę wchodziła w kompetencje prokuratorów prowadzących postępowanie – odpowiedziała nam prok. Adamiak.

Jednak nie tylko dziennikarze naszego środowiska znaleźli się na celowniku ministra Waldemara Żurka i jego współpracowników. Również posłowie, którzy w dniu przesłuchania red. Tomasza Sakiewicza weszli z kontrolą poselską do siedziby Prokuratury Krajowej, mogą ponieść konsekwencje. Dariusz Korneluk skierował do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego pismo z wnioskiem o rozważenie działań przewidzianych w Regulaminie Sejmu wobec Krzysztofa Lipca, Macieja Małeckiego, Jana Mosińskiego, Agnieszki Wojciechowskiej van Heukelom i Andrzeja Śliwki.

Komentarza w tej sprawie udzielił nam jeden z wyżej wymienionych, poseł Maciej Małecki. – Kolejne kuriozalne posunięcie Waldemara Żurka. Jeżeli ktoś powinien ponieść konsekwencje tej sytuacji, to ci, którzy próbowali uniemożliwić parlamentarzystom kontrolę w Prokuraturze Krajowej w ramach uprawnień wynikających z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Na razie to budzi uśmiech. Rozumiem, że pani Wrzosek się po prostu nudzi. Zarówno ona, jak i minister Żurek – z racji tego, że nie udaje im się doprowadzić do końca spraw, co obiecywali swojemu środowisku – muszą się zajmować takimi rzeczami. Skoro tak chętnie powołują specjalne zespoły prokuratorskie, czy to do tej sprawy, czy ścigania żołnierzy za obronę granic, to niech również utworzą zespoły ds. afery pedofilsko-zoofilskiej w Kłodzku i nękania dziennikarzy Telewizji Republika fałszywymi zgłoszeniami – powiedział poseł Małecki.

Jan Przemyłski

eprasa.pl a79d90c0df



fot. Marek Borawski/KPRP/d

TRÓJMORZE KLUCZOWE

PREZYDENT \ „Inicjatywa Trójmorza to projekt atrakcyjny, żywy, dynamiczny i niezbędny dla stabilności, odporności i rozwoju całej Unii Europejskiej” – mówił prezydent Karol Nawrocki w Lublinie podczas otwarcia VI Samorządowego Kongresu Trójmorza. Zdaniem głowy państwa to kluczowy projekt dla bezpieczeństwa UE.

POLITYKA \ Polska nauka walczy o byt. Naukowcy opublikowali list w czasopiśmie „Nature”

Za Kulaska zaciskają paska

Wczoraj przed Sejmem odbyła się największa w historii manifestacja środowisk naukowych. Akademicy podkreślają, że poziom finansowania uczelni wyższych i nauki osiągnął „bezprecedensowo niski poziom”. Rząd twierdzi jednak, że wszystko jest w porządku, a sytuacja naukowców w Polsce się poprawia. PiS wyśmiewa te zapewnienia i składa ustawę przeznaczającą 3 proc. PKB na naukę. – 3 proc. na naukę w osiem lat, a do średniej unijnej 2,2 proc. w cztery lata: to realny program i plan do zrealizowania – mówił wczoraj Łukasz Schreiber, prezentując projekt ustawy.

Jacek Liziniewicz

Czasopismo „Nature” należy do najbardziej prestiżowych periodyków na świecie. To właśnie w nim przedstawiciele polskiej nauki opublikowali list, z którego wszyscy mogli się dowiedzieć, że nasz kraj nie inwestuje w naukę.

„Polska ma prężnie rozwijającą się gospodarkę, jednak finansowanie nauki osiągnęło bezprecedensowo niski poziom – na naukę i szkolnictwo wyższe przeznacza się jedynie 1,1 proc. produktu krajowego brutto (PKB). To uderzający kontrast wobec deklaracji składanych przez polski rząd, który zaproponował tzw. deklarację warszawską, wzywającą do zdecydowanych inwestycji w badania i innowacje w całej Unii Europejskiej” – można było przeczytać w „Nature”.

Naukowcy podkreślili, że obecny rząd nie tylko promuje dziadowskie państwo, ale także cechuje go hipokryzja. Wspominają bowiem deklarację warszawską, przyjętą podczas polskiej prezydencji, pod którą podpisało się 27 państw UE. „Apelujemy o podwyższenie wynagrodzeń badaczy oraz poprawę warunków pracy studentów, szczególnie doktorantów, którzy często otrzymują wynagrodzenie niższe od płacy minimalnej. Wydatki na badania i infrastrukturę wymagają większych nakładów. Polska powinna opracować długofalowy plan i politykę rozwoju nauki” – napisali naukowcy.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

Wczoraj przed Sejmem odbyła się manifestacja środowisk naukowych pod hasłem „3 proc. dla nauki, 100 proc. dla Polski”. Demonstranci mieli ze sobą hasła: „Za Kulaska zaciskamy paska”, „Badam DNA, moja pensja sięga dna”, „Skłodowska znów by wyjechała”.

Zanim rozpoczął się protest, minister nauki Marcin Kulasek zaklinał rzeczywistość. – W ciągu najbliższych pięciu lat chcemy osiągnąć 2 proc. PKB na naukę. Właśnie w tym kierunku idziemy i będziemy iść dalej. Będziemy dalej systematycznie zwiększać finansowanie, będziemy zwiększać nakłady na badania i rozwój, będziemy dalej walczyć o zwiększenie udziału polskiej nauki w europejskich programach – powiedział Marcin Kulasek w Sejmie.

W swoim wystąpieniu mówił też m.in. o środkach na akademiki i zwiększenie ochrony na uczelniach. Zdaniem posłów PiS rząd powinien wspomóc naukę. Politycy opozycji przygotowali ustawę, która zwiększa nakłady na naukę do 3 proc. PKB w ciągu ośmiu lat.

Rząd Tuska znów puchnie

ADMINISTRACJA \ Żaneta Cwalina-Śliwowska została nową wiceminister sportu i turystyki. To oznacza, że rząd Donalda Tuska znów przekroczył 130 osób i jest jednym z najliczniejszych w Europie.

Żaneta Cwalina-Śliwowska to polityk z partii Centrum założonej przez Paulinę Hennig-Kloskę. Na razie to jednak jeden z nielicznych ministrów tej formacji, która co prawda nie jest formalnie w koalicji, ale blisko współpracuje z premierem Donaldem Tuskiem. Według naszych wyliczeń będzie ona 132. przedstawicielem polskiego rządu.

Po zeszłorocznej rekonstrukcji liczba ministerstw co prawda spadła do 19, ale nie przełożyło się to na cięcia w administracji. Dlatego też kierownictwa resortów liczą 115 osób, ale do tego dochodzą funkcje premiera Donalda Tuska, trzech ministrów bez teki (Maciej Berek, Tomasz Siemoniak i Jan Grabiec) i kierownictwo KPRM, czyli w sumie 13 osób.

To o tyle ciekawe, że politycy KO szli do wyborów z hasłami odchudzenia administracji. Przed wyborami politycy dzisiejszej koalicji krytykowali Mateusza Morawieckiego za to, że ten miał 114 ministrów i wiceministrów. – W ósmym roku rządów Prawa i Sprawiedliwości mamy najliczniejszy rząd w Europie. Nie ma drugiego kraju, w którym byłby tak liczny rząd i jest to najliczniejszy rząd w III Rzeczpospolitej – grzmiał Michał Kamiński, senator Trzeciej Drogi.

Konferencje organizowali również inni politycy ówczesnej opozycji. W Warszawie 114 krzeseł rozstawiała Kinga Gajewska, a we Wrocławiu Monika Wielichowska i Michał Jaros. Z tą samą narracją szli inni, którzy mówili o „degrengoladzie i Bizancjum”. – To jest pierwszy raz w historii, że mamy tak liczny rząd. Uważam, że kto nie jest teraz wiceministrem, to jest po prostu, wydaje się, politycznym nieudacznikiem. (…) Oni sobie wspaniale, jak widzimy, radzą. Mają limuzyny, mają sekretarki, mają biura, 24 godziny na dobę mają ochronę. To jest po prostu degrengolada i śmianie się polskiemu podatnikowi w twarz – mówił Paweł Krutul z Lewicy.

– Tak rozrośnięte aparaty rządowe obciążają portfele Polaków. Wydatki na każdego ministra nie kończą się bowiem na wypłaceniu pensji. W grę wchodzą też limuzyny, sekretariaty i doradcy – wskazywał Krzysztof Brejza w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

Dzisiaj politycy formacji rządzącej bynajmniej nie oszczędzają. – To rekordziści, jeśli chodzi o administrację. Gadają, nie robią. Mają rekordowo duży rząd, a roboty nie ma komu wykonać. Rząd będzie nadal puchł i zatrudniani będą kolejni ministrowie, bo trzeba nowych synekur dla działaczy rozdartej Polski 2050 – mówi nam Marek Suski z PiS. Jego zdaniem do społeczeństwa dociera jednak, że jest systematycznie oszukiwane. – Debata o związkach jednopłciowych nie przysłoni fatalnego stanu gospodarki – mówi nam Marek Suski.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl a79d90c0df



fot. SG/d

MIGRANCI ZATRZYMANI

SG \ Wczoraj podlascy pogranicznicy zatrzymali w dwóch miejscach łącznie 14 osób, które nielegalnie przedostały się do Polski z Litwy. Wśród zatrzymanych byli m.in Algierczyk, Egipcjanie i Erytreiczycy.


fot. Pixabay/d

STRACIŁ 800 TYS. ZŁ

OSZUSTWA \ 58-latek dał się namówić „doradcy finansowemu" na inwestycje w ropę i złoto. Zainstalował aplikacje, które, jak się okazało, umożliwiły oszustom zdalny dostęp do komputera. Mężczyzna stracił ponad 800 tys. zł.

POLITYKA \ Marszałek kazał zwrócić przesyłkę do nadawcy

Czarzasty boi się aneksu do raportu o WSI jak święconej wody

Kancelaria Prezydenta zapowiedziała, że Karol Nawrocki niezależnie od wydanej przez marszałków obu izb parlamentu opinii na temat aneksu odtajni jego treść i poda do publicznej wiadomości odpowiednio zanonimizowany dokument. – To jajko z niespodzianką, bo żeśmy w ogóle tego nie otworzyli, aneksu, zostało przysłane do Sejmu i zostało odesłane – poinformował na konferencji prasowej Włodzimierz Czarzasty.

Prezydent Karol Nawrocki od początku swojego urzędowania zapowiadał, że będzie prowadził prace nad ujawnieniem aneksu do raportu z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Dokument został poddany wymaganej wyrokami sądowymi i orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego anonimizacji. Kancelaria Prezydenta ogłosiła pod koniec kwietnia br., że prace zmierzające do odtajnienia dokumentu weszły w ostateczną fazę – opinii marszałków Sejmu i Senatu.

Rzecznik prezydenta podkreślił przy tym, że opinie – mimo że stanowią konstytucyjny wymóg, nie są wiążące dla głowy państwa przy podjęciu ostatecznej decyzji o upublicznieniu aneksu. Dopytywany o odpowiedź na pisma z kancelarii marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty odparł, że odesłał je do nadawcy bez otwierania koperty. – To jajko z niespodzianką, bo żeśmy w ogóle tego nie otworzyli, aneksu, zostało przysłane do Sejmu i zostało odesłane – podkreślił.

– Pani marszałkini Kidawa-Błońska, Małgorzata, jak wiecie państwo, tydzień temu odesłała prezydentowi tę przesyłkę, nie otwierając. (...) Marszałek Sejmu polecił zwrócić nadawcy wspomnianą na wstępie przesyłkę z dnia 23 kwietnia 2026 r. – powiedział Włodzimierz Czarzasty na konferencji prasowej.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Dodał, że w piśmie skierowanym przez szefa KPRP Zbigniew Bogucki powoływał się na Konstytucję RP, dlatego Marek Siwiec odesłał mu wraz nieotwartą kopertą egzemplarz ustawy zasadniczej. – Pan Siwiec pozwolił sobie jeszcze na taki miły prezent. (...) Wszystko to stało się 25 maja. Na tym etapie i ostatecznie na każdym etapie uważam ten temat za definitywnie zamknięty – skomentował Czarzasty.

(Niezależna.pl, st)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.

ZESKANUJ KOD I ZAMÓW



Biblia Edukacyjna

Prezent, który zostaje na całe życie



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

eprasa.pl a79d90c0df


fot. x.com/d

ŻOŁNIERZ NIEWINNY

WYROK \ Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił żołnierza oskarżonego o nielegalne użycie broni podczas interwencji na granicy polsko-białoruskiej. Sprawa dotyczyła wydarzeń z marca 2024 r., kiedy wojskowy oddał 12 strzałów w czasie próby sforsowania granicy przez grupę nielegalnych migrantów.

OCHRONA ZDROWIA \ Fundusze inwestycyjne kupują POZ

Przychodnie w obcych rękach

Zagraniczne fundusze inwestycyjne zaczęły na dużą skalę wykupywać przychodnie POZ. – Taka konsolidacja, w której POZ znajdą się w rękach kilku podmiotów nastawionych wyłącznie na zysk i kontrolowanych przez rynki finansowe, jest groźna. Tracimy bowiem kontrolę nad przychodniami, które stanowią bramę do systemu ochrony zdrowia dla pacjenta –żmówi ekspert Wojciech Wiśniewski. Niektóre z tych funduszy skupują także apteki. – To jest krok w stronę powrotu do afer z wywozem leków – mówi Janusz Cieszyński.

Jarosław Molga

W Polsce istnieje ponad 6 tys. POZ, czyli przychodni, do których udają się pacjenci w pierwszej kolejności. Zarówno w przypadku przeziębienia, jak i poważnych chorób po pierwszą diagnozę, skierowanie do specjalisty, podstawowe badania kontrolne. POZ są placówkami w rękach prywatnych (ok. 90 proc.). Funkcjonują na podstawie kontraktów NFZ i stawki kapitacyjnej. Oznacza to, że POZ nie otrzymuje środków z Funduszu za udzielane świadczenia, ale kwotę w wysokości zależnej od populacji, jaką obsługuje.

– Z tego względu można ocenić, że jest to pewny biznes, dobrze wyliczalny. Dlatego fundusze inwestycyjne zainteresowały się przejęciem POZ. Po pierwsze mogą je kupić od prywatnych właścicieli, a po drugie mogą obliczyć potencjalne zyski. I nie byłoby w tym nic złego. Jednak masowa konsolidacja, czyli przejmowanie przychodni na dużą skalę przez kilka dużych podmiotów, jest groźna dla naszego systemu ochrony zdrowia – mówi „Codziennej" ekspert ds. rynku zdrowia Wojciech Wiśniewski.

Wyjaśnia, że obecnie POZ mają rozproszoną strukturę właścicielską, często właścicielami przychodni są lekarze. Jeśli przychodnie trafią do kilku dużych podmiotów, skierowanych wyłącznie na zysk i kontrolowanych przez rynki finansowe, stracimy kontrolę nad tym segmentem ochrony zdrowia. Z dnia na dzień ze względu na oczekiwania inwestorów taki podmiot może np. zamknąć posiadane przez siebie przychodnie. – Tymczasem POZ stanowią dla pacjenta bramę do całego systemu ochrony zdrowia, od wizyt u specjalisty po leczenie szpitalne – mówi Wiśniewski.

Wiśniewski podkreśla, że trudno dokładnie oszacować skalę zjawiska. W jego ocenie można już mówić o kilkuset przychodniach wykupionych przez fundusze. – I ten proces trwa – mówi ekspert. – Trudno jednoznacznie ocenić skalę, ponieważ nie ma danych takich zmian właścicielskich.



fot. spzoz-przychodnia.pl/d

Zjawisko jednak bez wątpienia ma miejsce. I jest niepokojące. Dlatego jako lekarz powiem: „lepiej zapobiegać niż leczyć". Dopóki więc jesteśmy w początkowej fazie tego procesu, warto coś zrobić, by nie dopuścić do groźnej konsolidacji POZ – mówi nam Tomasz Zieliński z Porozumienia Zielonogórskiego, które zrzesza m.in. pracodawców w ochronie zdrowia, w tym prowadzących POZ.

Eksperci wskazują na jeszcze jedno groźne zjawisko, czyli wykup przez te same fundusze (bezpośrednio lub pośrednio, przez kontrolowane firmy) aptek. Jednym z takich funduszy według informacji „Codziennej" jest słowacko-czeska grupa finansowa Penta Investments. – To w branży medycznej nie jest tajemnicą – potwierdza nasze informacje Janusz Cieszyński, poseł PiS i były wiceminister zdrowia. Podobnie jak w przypadku POZ zbytnia konsolidacja na rynku aptek to także zagrożenie dla pacjentów i państwa. – To jest krok w stronę powrotu do afer z wywozem leków – mówi Janusz Cieszyński.

Dodatkowo w przypadku posiadania przez jeden pomiot jednocześnie aptek i przychodni tworzy się sieć, która wzajemnie napędza zyski. Obecnie prawo chroni przed taką konsolidacją zasadą 1 proc. Zasada ta chroni rynek przed nadmierną koncentracją aptek w jednych rękach i zezwala na to, by na terenie jednego województwa jeden podmiot miał możliwość posiadania 1 proc. wszystkich aptek. Próby zmian tego prawa już są prowadzone. Kilka miesięcy temu poseł KO Jerzy Meysztowicz przedstawił projekt ustawy o zmianach na rynku aptecznym na posiedzeniu parlamentarnego zespołu ds. regulacji rynku aptecznego i produktów leczniczych. Okazało się, że tak naprawdę pisał ten projekt prawnik pracujący dla sieci aptek. I projekt zakładał właśnie rezygnację z zasady 1 proc.

Problem wykupu POZ był tematem ostatniego zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia. – Wiceminister Katarzyna Kęcka przyznała, że resort widzi ten problem i będzie się starał znaleźć jakieś rozwiązanie. O konkretach mamy rozmawiać na kolejnych posiedzeniach zespołu – mówi Wojciech Wiśniewski. Podkreśla, że w przypadkach, w których mamy do czynienia z istotnym interesem społecznym, państwo ma prawo stosować instrumenty antykonsolidacyjne.

Przyjadą wozem taborowym zmusić Tuska do dotrzymania słowa

SZPITAL W LESKU \ Dziś o godz. 10 przed Sejmem odbędzie się protest mieszkańców Bieszczadów w obronie szpitala w Lesku. Z ostatnim SOR-em w regionie, któremu grozi zamknięcie już od lipca. Mieszkańcy zebrali prawie 6 tys. podpisów pod petycją do Donalda Tuska z żądaniem, by dotrzymał obietnic danych w 2023 r. w trakcie kampanii wyborczej. Protestujący przyjadą do Warszawy wozem taborowym udekorowanym przez bieszczadzkich artystów.

Jak informowaliśmy już w „Codziennej", 5677 podpisów zebranych pod petycją do Donalda Tuska zostało uroczyście umieszczonych w drewnianej skrzyni w sercu Bieszczadów na Połoninie Caryńskiej. – Teraz skrzynię z podpisami zamierzamy „po bieszczadzku" wręczyć premierowi – mówi Duszan Augustyn, jeden z organizatorów akcji. Dlatego protestujący nie przyjadą pod Sejm zwykłymi środkami komunikacji, lecz wozem taborowym, znanym z bieszczadzkich scenerii, dodatkowo udekorowanym przez tamtejszych artystów.

– Artyści także włączyli się w naszą akcję ratowania szpitala. Tego, by premier dotrzymał danego słowa, domagają się bowiem ludzie różnych profesji i różnych przekonań w Bieszczadach. Wszyscy wiedzą, że jeśli stracimy szpital, stracimy także seniorów i osoby przewlekle chore, które potrzebują stałego dostępu do opieki medycznej. Ucierpi również turystyka, bo wyjazd w góry czy wypoczynek nad jeziorem będzie się wiązał z realnym ryzykiem, że pomoc medyczna nie dotrze na czas – mówi Duszan Augustyn.

Obietnice, o których mówi Augustyn, były składane przez polityków KO, w tym samego Donalda Tuska, w 2023 r. Obecny premier podczas kampanii wyborczej obiecywał, że zarówno szpital, jak i porodówka w Lesku muszą funkcjonować z uwagi na bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców i matek. Jednak porodówka w Lesku została zamknięta pod koniec zeszłego roku, a szpitalowi grozi bankructwo.

Protestujący przekonują, że bezpieczeństwo zdrowotne to dla nich kluczowa i podstawowa sprawa. – Bez niego życie w regionie, a także jego rozwój czy nawet obsługa ruchu turystycznego staną się niemożliwe, dlatego deklarujemy, że nie opuścimy Warszawy, dopóki nie upewnimy się, że premier usłyszał nasz głos, i dopóki nie zobowiąże się do dotrzymania obietnic złożonych w 2023 r. – mówi Duszan Augustyn.

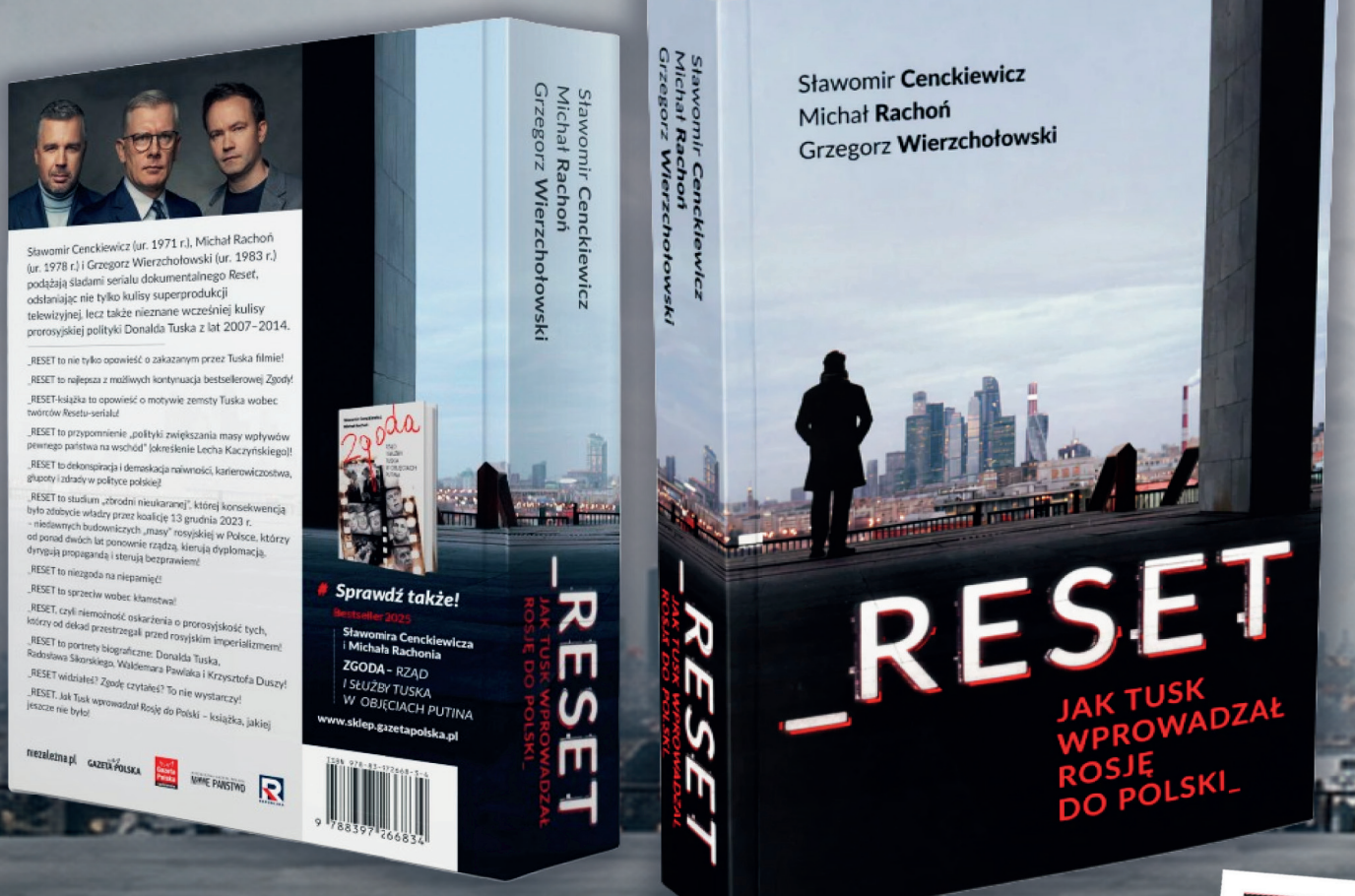
Jarosław Molga

eprasa.pl a79d90c0df

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

eprasa.pl a79d90c0df



fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

PARA PREZYDENCKA Z WIZYTĄ W SZWAJCARII

DYPLOMACJA \ **Tematyka gospodarcza dominuje podczas rozpoczętej wczoraj dwudniowej wizyty prezydenta RP Karola Nawrockiego wraz z małżonką w Szwajcarii. Na dziś zaplanowano m.in. spotkanie przywódców obu krajów z przedstawicielami sektora biznesowego. Na Politechnice w Lozannie prezydent będzie też rozmawiał o współpracy naukowej.**

BLISKI WSCHÓD \ Wspólna akcja izraelskich służb i wojska

Kolejny cios w terrorystów z Hamasu

Siły Obronne Izraela (IDF) poinformowały, że we wspólnej operacji z agencją wywiadowczą Szin Bet udało im się wyeliminować Mohammeda Odeha. Był on nowym dowódcą wojskowego skrzydła Hamasu.

Wiktor Młynarz

7 października 2023 r. terroryści z Hamasu dokonali ataku na Izrael, w którym zginęło blisko 1200 osób, w większości cywilów, a kolejne 3,4 tys. odniosło rany. Terroryści porwali także 251 osób do Strefy Gazy jako zakładników, z czego tylko 168 wróciło do domów. Izrael odpowiedział na ten atak operacją „Żelazne miecze", a jej głównym celem było wyeliminowanie Hamasu i odebranie mu władzy nad Strefą Gazy.

Jak informuje rozgłośnia BBC, we wtorek siły IDF uderzyły w górne piętra budynku w dzielnicy handlowej miasta Gaza. Izraelskie wojsko poinformowało, że ukrywał się w nim Mohammed Odeh. Został wyeliminowany we wspólnej operacji ze służbą kontrwywiadowczą Szin Bet. Wojsko i wywiad podkreśliły w oświadczeniu, że operacja była przygotowywana od kilku miesięcy, w trakcie których śledzono ruchy terrorysty i jego bliskich współpracowników.

Szczegóły ataku są jeszcze nieznane, ale jeden ze świadków powiedział telewizji BBC, że w budynek niemal jednocześnie uderzyło pięć rakiet. Inny twierdzi, że słyszał odgłos łopat śmigłowca. Siły IDF poinformowały, że dokonano symultanicznego ataku na kilka budynków, w których zwykł ukrywać się Odeh. Równocześnie uderzono także w budynek, w którym ukrywał się inny terrorysta, biorący udział w zamachu z 7 października i służący jako jego asystent.



Izrael od początku twierdzi, że zawieszenie broni nie obejmuje polowania na terrorystów z Hamasu | fot. Dawoud Abu Alkas/Reuters/Forum

Odeh był nowym dowódcą skrzydła zbrojnego Hamasu. Został nim po tym, jak w połowie maja jego poprzednik Izz ad-Din al-Haddad zginął w izraelskim nalocie. Biuro premiera Binjamina Netanjahu poinformowało w oświadczeniu, że był on jednym z architektów zamachu z 7 października. Netanjahu nazwał go terrorystą, mordercą i sadystą. Dodał, że Odeh ponosi osobistą odpowiedzialność za śmierć wielu izraelskich obywateli i żołnierzy.

Hamas na razie nie potwierdził śmierci swojego kolejnego dowódcy. W przeszłości jednak oskarżał Izrael o łamanie zawieszenia broni. Zawarto je z powodu negocjacji pokojowych, za którymi stoi administracja Donalda Trumpa, ale ich druga faza, której rozpoczęcie ogłoszono w styczniu, utknęła w martwym punkcie, bo terroryści nie chcą się rozbroić i zdają się odzyskiwać władzę nad Strefą Gazy.

Izrael od początku twierdzi, że zawieszenie broni nie obejmuje polowania na terrorystów z Hamasu. Netanjahu napisał w oświadczeniu, że nadal będą ścigać każdego, kto brał udział w masakrze z 7 października.

Były premier miał pomagać w przemycie złota

HISZPANIA \ **Socjalistyczny polityk José Luis Rodríguez Zapatero ma coraz poważniejsze kłopoty. Śledczy podejrzewają, że był on członkiem międzynarodowej siatki trudniącej się przemytem złota.**

19 maja Zapatero usłyszał zarzuty – prania brudnych pieniędzy i członkostwa w organizacji kryminalnej w związku ze śledztwem dotyczącym 53 mln euro pomocy publicznej, jaką linia lotnicza Plus Ultra – mająca związki z reżimem w Wenezueli – dostała od rządu w 2021 r. Śledczy badają też to, czy polityk fałszował dokumenty i udostępniał za łapówki swoje kontakty w rządzie.

Media informują, że podczas nalotu na jego biuro w Madrycie – naprzeciwko siedziby rządzącej Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) – policja znalazła sejf wypchany biżuterią. Były w nim m.in. zegarki, złote łańcuchy, broszki itp. Jego sekretarz powiedział policjantom, że ta biżuteria to część spadku, jaki otrzymała jego żona, a także prezenty, które dostał podczas wizyt zagranicznych. Wcześniej policjanci znaleźli w domu biznesmena Julio Martínеza, bliskiego przyjaciela Zapatero i jednego z głównych podejrzanych w tej sprawie, ponad 286 tys. euro w gotówce. Pieniądze były ukryte w kaloryferze, meblach i torbie golfowej.

W środę dziennik „El Mundo" poinformował także, że Zapatero jest podejrzany o bycie członkiem grupy, która zajmowała się przemytem złota z Wenezueli. Według ich źródeł wyszło to na jaw, bo francuska policja dotarła do czatu na komunikatorze Signal, w którym pytali oni o koszty przerzucenia od 5 do 8 ton złota do Dubaju. Według śledczych operacje w Dubaju miały być realizowane przez spółkę założoną tam z inicjatywy Zapatero. Portal 20 Minutos zauważa, że wcześniej o istnieniu międzynarodowej grupy uwikłanej w korupcję i handel wpływami ostrzegały hiszpańską policję służby z USA i Szwajcarii.

Zapatero ma złożyć zeznania 2 czerwca. On sam utrzymuje, że nie popełnił żadnego przestępstwa. Komentatorzy są jednak zgodni, że ta sprawa to kolejny wielki problem dla socjalistycznego rządu Pedra Sáncheza. Sam Zapatero nie był oficjalnie jego członkiem, ale był nieformalnym łącznikiem z państwami Ameryki Łacińskiej, zwłaszcza z wenezuelskim dyktatorem Nicolásem Maduro.

To już kolejna afera korupcyjna powiązana z tym rządem. Inny były socjalistyczny premier, uznawany za mentora Zapatero Felipe González już wezwał Sáncheza, by ten oddał władzę i zorganizował przedterminowe wybory do końca roku.

(wm)

Pogrzeby bez rodzin, powitania bez uścisków dłoni

WIRUS EBOLA \ **Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) podniosła ocenę ryzyka krajowego rozprzestrzeniania się wirusa ebola w Demokratycznej Republice Konga do poziomu „bardzo wysokiego". Równocześnie USA zaostrzają procedury wjazdowe dla podróżnych wracających z Afryki.**

Globalne ryzyko zakażenia szczepem bundibugyo wirusa ebola pozostaje na niskim poziomie. Kongijskie władze informują zaś o kolejnych zachorowaniach. Ich liczba przekracza 900 przypadków i ponad 200 zgonów. W ramach prewencji władze kraju zarządziły, że pogrzeby ofiar będą organizowane przez państwo bez udziału rodzin, gdyż zwłoki osób zmarłych na ebolę mogą transmitować wirusa na uczestników uroczystości.

Tymczasem kolejne przypadki zachorowania na tego wirusa stwierdzono w Ugandzie, w prywatnej klinice w Kampali. Prezydent kraju Yoweri Museveni wezwał rodaków do rezygnacji z powitalnego podawania sobie dłoni. Wcześniej zalecił przeniesienie uroczystości religijnych przewidzianych na 3 czerwca w Bazylice Męczenników Ugandyjskich w Namugongo na przedmieściach Kampali, gdyż przybywa na nie z tej okazji setki tysięcy pielgrzymów z różnych krajów, w tym wielu z DRK.

W reakcji na rosnące zagrożenie wywołane wirusem USA zaostrzają procedury wjazdowe dla podróżnych wracających z Afryki. Są oni poddawani badaniom przesiewowym na wyznaczonych lotniskach. Muszą tam wypełnić formularz dotyczący historii podróży, mierzy się im temperaturę oraz znajdują się pod obserwacją pod kątem objawów choroby. Departament Stanu USA powołał również specjalny zespół zadaniowy ds. reagowania na wirusa ebola.

(pp)

eprasa.pl a79d90c0df


fot. x.com/d

ZERO LITOŚCI DLA PRZEMYTNIKÓW

USA \ Media szacują, że co najmniej 193 osoby zginęły od września ub.r. w atakach armii USA na łodzie uznane za jednostki wykorzystywane do przemytu narkotyków.


fot. Wikipedia/d

ROSJA MOŻE MIESZAĆ

ISLANDIA \ Za trzy miesiące na wyspie odbędzie się referendum akcesyjne do UE. Minister spraw zagranicznych ostrzega przed dezinformacją i zagranicznymi wpływami na debatę, m.in. ze strony Rosji.

WSCHODNIA FLANKA NATO \ Rośnie zagrożenie wobec krajów bałtyckich

Gruzja, Ukraina, a teraz Estonia? Putin powtarza manewr z poprzednich wojen

Dyktator Kremla podpisał ustawę, która w praktyce umożliwia przeprowadzenie inwazji na inne kraje pod pretekstem „ochrony rosyjskich obywateli" za granicą. Równocześnie MSZ Rosji zapowiedziało złożenie skargi do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w związku z domniemaną dyskryminacją osób rosyjskojęzycznych na Litwie, Łotwie i w Estonii. – Jest to szukanie argumentu prawnego, który mógłby usprawiedliwiać agresywne kroki wobec krajów bałtyckich – mówi „Codziennej" Grzegorz Kuczyński, ekspert ds. wschodnich.

Paweł Kryszczak

W ostatnim czasie Rosja znacząco zwiększyła presję dyplomatyczną oraz informacyjną na sąsiednie państwa. Resort dyplomacji FR już zapowiedział, że odwoła się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, aby „chronić prawa Rosjan" w krajach bałtyckich. Ministerstwo twierdzi, że władze Litwy, Łotwy i Estonii „zabraniają używania języka rosyjskiego, przepisują historię i prowadzą karną politykę represji i zastraszania".

W odpowiedzi szef estońskiej dyplomacji Margus Tsahkna wskazał, że działania Rosji „nie są niczym nowym" i wpisują się w „długotrwały wzorzec zachowań" tego kraju, który obejmuje „systematyczną dezinformację i presję polityczną". – Celem fałszywych oskarżeń jest odwrócenie uwagi od poważnych naruszeń prawa międzynarodowego przez Rosję, w tym ciągłych ataków na ukraińską ludność i infrastrukturę cywilną. To celowa próba zamaskowania rzeczywistych konsekwencji agresywnej wojny i skierowania uwagi gdzie indziej – oznajmił polityk, cytowany przez portal estońskiej telewizji państwowej ERR.

Jak przypomina portal Kyiv Indepdentent, gen. Andriej Kartapołow, przewodniczący Komisji Obrony Dumy Państwowej FR, powiązał projekt ustawy ze sprawą Aleksandra Butiagina, rosyjskiego archeologa, który był przez kilka miesięcy przetrzymywany w Polsce na podstawie międzynarodowego nakazu aresztowania, wydanego przez Ukrainę, za nielegalne wykopaliska na okupowanym przez Rosję Krymie. Propaganda wykorzystała tę sprawę jako przykład „rusofobii" za granicą.

Równocześnie zbrodniarz wojenny Władimir Putin podpisał ustawę o eksterytorialnym użyciu oddziałów sił zbrojnych „w celu ochrony obywateli Rosji". W rozmowie z „Codzienną" Grzegorz Kuczyński, ekspert ds. wschodnich, ocenia, że ten krok Kremla to szukanie argumentu prawnego, który mógłby w przyszłości usprawiedliwić agresywne kroki wobec krajów bałtyckich, a także Mołdawii. – Mam tutaj na myśli Naddniestrze. Putin w marcu br. polecił uprościć nadanie rosyjskiego obywatelstwa mieszkańcom tego regionu. Mamy przecież też rosyjskich obywateli w innych krajach byłego ZSRS – przypomina.


Putinowski reżim wielokrotnie groził swoim sąsiadom za rzekome dyskryminowanie mniejszości rosyjskojęzycznej | fot. YouTube/d

Putinowski reżim wielokrotnie groził swoim sąsiadom za rzekome dyskryminowanie mniejszości rosyjskojęzycznej. To właśnie ten argument był wykorzystywany jako uzasadnienie rosyjskiej agresji na Ukrainę, a wcześniej na Gruzję.

Kilka dni temu szef czeskiej służby kontrwywiadowczej (BIS) gen. Michal Koudelka ostrzegał przed możliwym scenariuszem, w którym Rosja przeprowadzi atak na kraje bałtyckie w celu przetestowania reakcji NATO. – Nie sądzę, żebyśmy byli zagrożeni tak masowym atakiem jak na Ukrainie w najbliższej przyszłości, ale znacznie bardziej prawdopodobna jest próba ataku Rosji na jedno z państw członkowskich, np. z krajów bałtyckich, w celu sprawdzenia szybkości i stanowczości reakcji Sojuszu – powiedział Koudelka. Jak dodał, „konieczne jest bezwarunkowe zadeklarowanie jedności i determinacji w obronie, co jest jedynym sposobem na odstraszenie rosyjskiego agresora".

Jak zauważa Grzegorz Kuczyński, w ostatnich miesiącach rosyjska presja informacyjna na kraje bałtyckie nasiliła się także w związku z wojną dronów. – Jest to kolejny krok w kierunku eskalacji, wojny podprogowej, które Rosja uznaje za miękkie podbrzusze NATO, i być może przetestowania w przyszłości gotowości Sojuszu do wsparcia niektórych swoich państw członkowskich – kończy ekspert.

Miliardy na papierze, pustki w magazynach

BEZPIECZEŃSTWO \ **Mimo zwiększania wydatków na obronność przez państwa członkowskie NATO Sojusz ma problemy ze swoją zdolnością operacyjną. Były wysoki urzędnik Pentagonu Jim Townsend wskazuje, że same nakłady finansowe nie muszą się przekładać na realną siłę bojową.**

Trzeba zacząć od zwiększenia wydatków, ale na efekty w postaci realnych zdolności wojskowych trzeba będzie poczekać – stwierdził Townsend, były zastępca asystenta sekretarza wojny ds. Europy i NATO, cytowany przez stację FOX News.

Przemysł obronny w Europie i Stanach Zjednoczonych, po latach stagnacji wywołanej końcem zimnej wojny i zmniejszeniem wydatków na obronność, zmaga się z ograniczeniami produkcyjnymi, niedoborem mocy przerobowych oraz wydłużonymi terminami dostaw samego sprzętu. Taki stan rzeczy ma utrwalać zależność od amerykańskich technologii i skłaniać państwa do poszukiwania alternatywnych dostawców.

Jako przykład takiego kraju wskazano Polskę, która zawarła umowy na zakup sprzętu wojskowego z Koreą Południową. – Utracono skalę pozwalającą na szybkie zwiększenie produkcji. Choć środki finansowe są dostępne, a zamówienia napływają, producenci mają trudności ze sprostaniem wymaganiom – skomentował Jim Townsend.

Stacja FOX News zwraca też uwagę na to, że samo osiągnięcie określonego poziomu wydatków na obronność przez dane państwo nie musi oznaczać jego realnej gotowości militarnej, a doświadczenia wojny na Ukrainie pokazały, jak szybko przebiega zużycie amunicji i zapasów.

Może to wynikać z braku wystarczających sił, które można szybko skierować do działania w przypadku zagrożenia. Część państw koncentruje się na zakupach sprzętu wojskowego, który trafi do użytku dopiero po wielu latach. Inne z kolei przeznaczają znaczną część środków na bieżące wydatki w swoich armiach, jak pensje czy systemy emerytalne. – Nie chodzi wyłącznie o większe wydatki – wskazuje sekretarz generalny NATO Mark Rutte, apelując jednocześnie o „mądrzejsze inwestowanie w odpowiednie zdolności".

Jak powiedział Townsend, do najtrudniejszych zdolności wymagających szybkiego odbudowania przez Europę należą systemy obrony przeciwlotniczej, takie jak wyrzutnie HIMARS i baterie Patriot, broń dalekiego zasięgu, sieci logistyczne, zdolności wywiadowcze oraz duże zapasy amunicji.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl a79d90c0df


fot. AdobeStock/d

MAŁE FIRMY CORAZ BARDZIEJ PESYMISTYCZNE

BADANIE \ **Nastroje w sektorze MŚP wyraźnie się pogarszają. Busometr ZPP spadł do 47,7 pkt, sygnalizując przewagę pesymizmu wśród firm. Najmocniej cierpią mikroprzedsiębiorstwa, które wskazują na rosnące koszty pracy, podatki i biurokrację jako główne bariery rozwoju.**

SPRZEDAŻ \ Zła wiadomość dla całej gospodarki

Polacy coraz dokładniej liczą wydatki

Polski konsument zaczyna wyraźnie hamować. Sprzedaż detaliczna nie tylko rozczarowała w kwietniu, ale może być także zapowiedzią słabszej konsumpcji prywatnej w kolejnych kwartałach – uważają ekonomiści. A to właśnie wydatki gospodarstw domowych pozostają od lat najważniejszym silnikiem polskiej gospodarki.

Paweł Woźniak


Polska gospodarka może wchodzić w nową fazę – z dużo słabszym konsumentem niż jeszcze rok temu | fot. Adobe Stock

Sprzedaż detaliczna wzrosła w kwietniu jedynie o 1,3 proc. rok do roku, podczas gdy rynek oczekiwał wzrostu na poziomie około 3 proc. Analitycy Banku Pekao podkreślają, że marcowe i kwietniowe dane należy analizować łącznie z uwagi na efekt przesunięcia Wielkanocy, jednak nawet po takiej korekcie obraz konsumpcji pozostaje wyraźnie słabszy niż jeszcze kilka miesięcy temu.

Coraz wyraźniej widać, że gospodarstwa domowe zaczynają ograniczać wydatki na dobra uznawane za mniej konieczne. Szczególnie mocno spadła sprzedaż tekstyliów, odzieży i obuwia – aż o 9,5 proc. rdr. po bardzo mocnym marcu. Częściowo mogła zadecydować pogoda, ale ekonomiści wskazują również na pogarszające się nastroje konsumenckie i ostrożniejsze podejście do wydatków.

Jeszcze bardziej symboliczny jest obraz rynku dóbr trwałych. Sprzedaż mebli oraz sprzętu RTV i AGD wyhamowała z 7,9 proc. do zaledwie 1 proc. rdr. To szczególnie ważny wskaźnik, bo zakupy tego typu są często traktowane jako barometr zaufania konsumentów do własnej sytuacji finansowej. Jeśli gospodarstwa domowe odkładają zakup nowego sprzętu czy wyposażenia mieszkań, oznacza to zwykle wzrost niepewności ekonomicznej.

Ekonomiści Pekao przypominają, że jeszcze pod koniec ubiegłego roku sprzedaż dóbr trwałych rosła niemal o 20 proc. rdr. Dziś ten boom praktycznie wygasł. W raporcie pojawia się wprost stwierdzenie, że o hamowaniu sprzedaży mogły zadecydować obawy o sytuację ekonomiczną i finansową konsumentów.

Ciekawie wygląda natomiast sytuacja na rynku paliw. Sprzedaż paliw wzrosła znacznie mocniej od prognoz – aż o 13,4 proc. miesiąc do miesiąca. Zdaniem analityków mogły tu zadziałać obawy przed dalszym wzrostem cen paliw. Paradoksalnie właśnie ten element sztucznie poprawia ogólny obraz sprzedaży detalicznej.

Po wyłączeniu wpływu sprzedaży paliw sytuacja wygląda znacznie gorzej. Pekao szacuje, że realny wzrost sprzedaży detalicznej w okresie od marca do kwietnia wyniósł średnio jedynie około 2,5–3 proc. rdr., czyli był wolniejszy niż przed rokiem. Ekonomiści banku wprost przyznają, że konsumpcja prywatna „jest już teraz słabsza".

Źródła problemu są głębsze niż jednorazowy efekt wysokich cen ropy. Według Pekao już wcześniej widoczne było hamowanie nominalnych dochodów gospodarstw domowych, a wojna i drożejąca energia jedynie wzmocniły te procesy. W praktyce oznacza to, że Polacy coraz dokładniej liczą wydatki i ograniczają zakupy, które można odłożyć na później.

To zła wiadomość dla całej gospodarki. Przez ostatnie lata to właśnie konsumpcja prywatna odpowiadała za dużą część wzrostu PKB. Jeśli gospodarstwa domowe przejdą w tryb ostrożności, najszybciej odczują to handel, usługi i firmy nastawione na sprzedaż konsumencką.

Raport Pekao sugeruje więc, że polska gospodarka może wchodzić w nową fazę – z dużo słabszym konsumentem niż jeszcze rok temu. A to oznacza, że wzrost gospodarczy coraz bardziej będzie zależał nie od zakupów Polaków, lecz od inwestycji publicznych i eksportu.

Na antypodach też odwracają się od dekarbonizacji

PRZEMYSŁ \ **Jeszcze kilka lat temu największe światowe koncerny prześcigały się w klimatycznych deklaracjach. Net zero, zielona transformacja, dekarbonizacja i ESG stały się obowiązkowym językiem wielkiego biznesu. Dziś coraz częściej słychać jednak zupełnie inny ton: ostrożność, wycofywanie się z tzw. ambitnych celów, odkładanie inwestycji i powrót do tradycyjnego rachunku ekonomicznego. Najnowszym symbolem tego zwrotu stała się sprawa australijskiego giganta wydobywczego BHP.**

Wyciek setek stron wewnętrznych dokumentów ujawnił, że największa spółka wydobywcza świata zamroziła lub odłożyła część kluczowych projektów dekarbonizacyjnych w Australii Zachodniej. Chodzi m.in. o wielkie inwestycje w energię odnawialną, elektryfikację ciężarówek i kolei oraz projekty ograniczające emisje w regionie Pilbara.

Według ujawnionych materiałów BHP analizowało nawet scenariusze przesunięcia pełnej elektryfikacji części floty na lata 40. XXI wieku. Szczególnie mocno wybrzmiał kontrast między publicznymi deklaracjami firmy a wewnętrznymi analizami. Jeszcze niedawno BHP przedstawiało się jako lider zielonej transformacji górnictwa. Tymczasem z dokumentów wynika, że część menedżerów zaczęła podważać realność osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r. W jednym memorandum pojawiło się nawet stwierdzenie o „niskim prawdopodobieństwie sukcesu" obecnej strategii klimatycznej.

Sprawa odbiła się szerokim echem także dlatego, że BHP nie jest wyjątkiem, lecz raczej symbolem szerszego trendu. Coraz więcej globalnych firm ogranicza wcześniejsze ambicje klimatyczne. Część wycofuje się z branżowych sojuszy ESG, inni przesuwają terminy redukcji emisji lub zwiększają inwestycje w ropę i gaz.

W sektorze energetycznym BP i Shell ograniczyły tempo transformacji, stawiając ponownie na paliwa kopalne i LNG. ExxonMobil oraz Chevron coraz wyraźniej akcentują bezpieczeństwo energetyczne i rentowność tradycyjnego wydobycia zamiast szybkiej dekarbonizacji. Również sektor finansowy zaczął wycofywać się z najbardziej ambitnych inicjatyw klimatycznych. BlackRock opuścił Net Zero Asset Managers Initiative, a kolejne banki dystansują się od wcześniejszych zobowiązań ESG.

Jeszcze dwa, trzy lata temu taki zwrot wydawałby się trudny do wyobrażenia. Po pandemii i w szczycie presji klimatycznej wiele korporacji deklarowało wręcz „zieloną rewolucję". Dziś sytuacja gospodarcza wygląda jednak zupełnie inaczej. Wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie, droższy kapitał i spowolnienie gospodarcze sprawiły, że dla wielu firm ważniejsze stały się bezpieczeństwo energetyczne i szybka rentowność niż kosztowne inwestycje klimatyczne. Na zmianę klimatu wokół ESG wpływa także presja polityczna, a ryzyko sporów prawnych skłania firmy do ostrożniejszego podejścia.

Nie oznacza to jednak całkowitego końca zielonej transformacji. Wiele koncernów nadal utrzymuje cele neutralności klimatycznej. Coraz częściej są to jednak deklaracje odsuwane w czasie, rozwadniane lub uzależniane od warunków rynkowych i dostępności technologii. Przypadek BHP pokazuje coś jeszcze: światowy biznes coraz mocniej wraca do starego pytania, które przez kilka lat wydawało się nie padać: ile właściwie kosztuje zielona transformacja i kto ma za nią zapłacić?

(miecz)

eprasa.pl a79d90c0df

fot. Facebook/d

UOKIK BIERZE POD LUPĘ PROMOCJE H&M I PEEK & CLOPPENBURG

SPÓŁKI \ Prezes UOKiK postawił zarzuty H&M i Peek & Cloppenburg dotyczące nieprawidłowego informowania o obniżkach cen w sklepach internetowych. Urząd kwestionuje brak właściwych informacji o najniższej cenie z 30 dni przed promocją, a w przypadku Peek & Cloppenburg możliwe są także fałszywe promocje. Firmom grożą kary do 10 proc. obrotu.

NIERUCHOMOŚCI \ Warszawa przekroczyła granicę 20 tys. zł za metr

Mieszkania coraz droższe, kupujących coraz mniej

Średnia cena ofertowa nowych mieszkań w Warszawie po raz pierwszy w historii przekroczyła poziom 20 tys. zł za metr kwadratowy. Problem w tym, że w ślad za rosnącymi cenami nie rośnie już liczba chętnych do zakupu. Coraz droższe lokale i słabnąca siła nabywcza Polaków sprawiają, że rynek mieszkaniowy wyraźnie hamuje – zarówno w segmencie deweloperskim, jak i na rynku wtórnym.

Mariusz Andrzej Urbanke

Kwiecień przyniósł wyraźne ochłodzenie na rynku nowych mieszkań. Po dwóch miesiącach, w których lokale znikały z oferty szybciej, niż deweloperzy wprowadzali nowe inwestycje, sprzedaż spadła aż o 22 proc. miesiąc do miesiąca. Podobne zjawisko widać również na rynku mieszkań z drugiej ręki, gdzie popyt w wielu miastach notuje już dwucyfrowe spadki. Sprzedaż nowych mieszkań wyraźnie wyhamowała także w skali całego kraju. Liczba oddanych do użytku lokali była o blisko 10 proc. niższa niż rok wcześniej. Mimo słabnącego popytu ceny pozostają jednak bardzo wysokie – i to nie tylko w stolicy.

W Katowicach średnia cena nowych mieszkań sięga już ok. 12 744 zł za mkw. Nawet za najmniejsze lokale trzeba dziś zapłacić około 280 tys. zł. Dla wielu kupujących rynek wtórny pozostaje więc tańszą alternatywą. Problem w tym, że również tam zainteresowanie zaczyna wyraźnie słabnąć.

Z danych Otodom wynika, że ubiegły miesiąc zakończył się spadkami popytu na rynku wtórnym nie tylko w Poznaniu, ale również we Wrocławiu i w Łodzi. – W Warszawie, Krakowie, Trójmieście i Katowicach zainteresowanie mieszkaniami z tego segmentu także było słabsze, choć skala spadków była mniejsza – mówi Paweł Jarząbek z Otodom. – Mimo to ceny nieruchomości w siedmiu największych miastach Polski nadal rosły – podkreśla.

Zdaniem ekspertów po rekordowym marcu rynek zaczął po prostu wytracać impet. Liczba zapytań o mieszkania z drugiej ręki spadła, ale ceny ofertowe nadal rosną. – Za tym pozornym paradoksem mogą stać trzy czynniki: rekordowa wartość kredytów hipotecznych udzielonych w marcu, ograniczona podaż mieszkań oraz przekonanie klientów, że nieruchomości nadal będą drożeć – wyjaśnia Jarząbek.



Rynek nieruchomości wchodzi w fazę paradoksu: mieszkań przybywa, popyt słabnie, ale ceny nadal rosną | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Potwierdzają to badania Monitora Nastrojów Klientów Nieruchomości. W pierwszym kwartale tego roku dalszego wzrostu cen mieszkań spodziewało się aż 55 proc. respondentów. Podobny obraz wyłania się z rynku deweloperskiego. Po dwóch miesiącach bardzo wysokiej sprzedaży kwiecień przyniósł wyraźne hamowanie. Jednocześnie oferta mieszkań zaczęła ponownie rosnąć. – Dane z kwietnia wskazują, że niepewność i zmienność w otoczeniu geopolitycznym Polski mają istotny wpływ na sytuację na rynku mieszkaniowym w największych miastach – komentuje Katarzyna Kuniewicz z Otodom.

Na koniec kwietnia deweloperzy oferowali w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Trójmieście, Katowicach i we Wrocławiu ponad 59,2 tys. mieszkań. To o 1 proc. więcej niż miesiąc wcześniej, choć jednocześnie o 2 proc. mniej niż rok temu. W samym kwietniu firmy deweloperskie wprowadziły do sprzedaży 4,3 tys. mieszkań w 111 inwestycjach – o 19 proc. więcej niż w marcu i aż o 24 proc. więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie sprzedaż wyniosła około 4 tys. lokali i była o 22 proc. niższa niż miesiąc wcześniej.

Od początku roku deweloperzy wprowadzili do sprzedaży 13,1 tys. mieszkań, co jest wynikiem wyraźnie słabszym niż w poprzednich latach. Od kilkunastu miesięcy oferta na siedmiu największych rynkach utrzymuje się na poziomie około 60 tys. mieszkań. W tej sytuacji sprzedaż 16,2 tys. lokali od stycznia do kwietnia trudno uznać za szczególnie wysoką.

(współpraca: miecz)

Kwadratowe burgery ruszają na podbój Polski

GASTRONOMIA \ **Po latach spekulacji trzecia co do wielkości sieć burgerowni na świecie, The Wendy's Company, oficjalnie rusza na ekspansję w Europie Środkowo-Wschodniej. Polska, będąca największym rynkiem konsumenckim w regionie, stała się strategicznym przyczółkiem w planie globalnej dominacji marki z rudowłosą dziewczynką w logo.**

Podczas gdy McDonald's i Burger King od dekad są stałym elementem polskiego krajobrazu, Wendy's, znane m.in. z kwadratowych kotletów w burgerach, wchodzi do gry z zupełnie inną filozofią. Amerykańska centrala podkreśla, że polski konsument jest już „dojrzały i wymagający". Nie szuka tylko szybkiej kalorii, ale jakości, która odróżni się od masowej produkcji.

– Polska jest kluczowym rynkiem strategicznym dla naszego europejskiego planu wzrostu – mówią w Wendy's. – Widzimy znaczący, niewykorzystany potencjał w polskim rynku – dodają. Badania pokazują, że amerykańskie marki, nawet te nieobecne w naszym kraju, cieszą się wysoką świadomością dzięki Netflixowi czy mediom społecznościowym. Wendy's od lat widnieje w raportach jako „najbardziej oczekiwana marka" obok Taco Bell.

Przejście Wendy's na polski rynek będzie nierozerwalnie związane z wdrożeniem ich najnowocześniejszego standardu operacyjnego, znanego pod nazwą Global Next Gen. Ten cyfrowy model restauracji został zaprojektowany z myślą o współczesnym konsumencie, dla którego szybkość i technologia są równie ważne, co smak samego burgera.

Polska ma stać się pierwszym rynkiem w regionie, gdzie sieć zaprezentuje lokale w pełni zoptymalizowane pod kątem zamówień cyfrowych. W praktyce oznacza to rezygnację z tradycyjnych, wielkopowierzchniowych sal na rzecz kompaktowych budynków wyposażonych w zaawansowane systemy drive-thru oraz punkty odbioru dla kurierów miejskich. Dzięki takiemu podejściu klienci korzystający z aplikacji mobilnych oraz dostawcy zewnętrzni nie będą kolidować z gośćmi jedzącymi na miejscu, co znacząco skróci czas oczekiwania na kultowego Baconatora. Ta technologiczna ewolucja ma pozwolić marce na skuteczną walkę o klienta w gęstej zabudowie polskich miast, gdzie liczy się każda sekunda obsługi i maksymalna efektywność operacyjna.

Kluczem do sukcesu Wendy's nad Wisłą jest wybór master franczyzobiorcy. Amerykańskie media branżowe donoszą, że Wendy's zakończyło etap selekcji partnera zdolnego do otwarcia minimum 50–100 lokali w pierwszej dekadzie. To model „agresywnego wzrostu", który ma pozwolić marce na błyskawiczne nadrobienie dystansu do konkurencji.

Analitycy z Wall Street zauważają, że rynek amerykański jest już nasycony, dlatego Wendy's musi szukać wzrostu za oceanem. Polska, z jej dynamicznie rosnącą klasą średnią i zamiłowaniem do amerykańskich marek, wydaje się bezpieczną przystanią dla kapitału z Ohio.

(pw)

eprasa.pl a79d90c0df


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Mateusz Morawiecki
były premier, poseł PiS

\\ Mieszkańcy Krakowa pokazali, że czerwona kartka w polityce należy się nie tylko za czyste zło, ale też za przeciętność w dobie wielkich wyzwań, które przed nami stoją. Dziś Kraków, jutro cała Polska. Walczmy. \\

POLITYKA \ Potrzebny sojusz prawicy z ruchami miejskimi

Nie przespać tej rewolucji. Po referendum w Krakowie

Polska patrzy na poreferendalny Kraków i zastanawia się, kto będzie następcą odwołanego prezydenta miasta Aleksandra Miszalskiego. Ale stąd, z Krakowa, widać wyraźnie, że dokonała się rzecz, która może przebudować polską politykę.



Jakub Maciejewski



fot. krakow.pl/d

Aleksander Miszalski dzień po referendum z udawanym uśmiechem stwierdził, że po prostu nie udało się skutecznie opowiedzieć o sukcesach mieszkańcom. „Gazeta Wyborcza" orzekła niemal, że to hołota spoza Starego Miasta głosowała w referendum, więc ono się nie do końca liczy. Donald Tusk mianował komisarzem Krakowa Stanisława Kracika – zastępcę Miszalskiego, który właśnie został odwołany.

Kraków, jak na metropolię świata zachodniego przystało, zapewne w sierpniowych wyborach na prezydenta miasta wybierze kogoś o liberalnym nastawieniu i wielu komentatorów orzeknie, że kurs polityki światopoglądowej i tak został utrzymany. Ale to nieprawda – pod Wawelem bowiem pękło coś innego i być może zaczęła się nowa epoka.

PiS jako część bloku

Prawo i Sprawiedliwość dyskretnie wsparło inicjatywę referendalną. Członkowie partii zbierali podpisy, działali profrekwencyjnie, zaś z Nowogrodzkiej płynął sygnał poparcia dla przedsięwzięcia. PiS w Krakowie – jak to się dzieje w wielu miastach wojewódzkich – odpuściło prawdziwą walkę o zwycięstwo w wyborach prezydenckich.

Łukasz Kmita w 2024 r. przeprowadził w pojedynkę właściwie kampanię wzmacniającą rozpoznawalność. W 2023 r. został posłem i zdobył 26 tys. głosów – w wyborach samorządowych prawie dwa razy tyle, czyli 58 tys. głosów i 20 proc. poparcia – to twardy elektorat w stołecznym mieście. Za mało, by zmierzyć się z Koalicją Obywatelską, by nawet stanąć z nią na tym samym polu, a jednocześnie wystarczająco, by pozostać znaczącą siłą w mieście. I oto w tej pozycji PiS dokonuje się rewolucja – partia jest jednym z wagonów pociągu wymiany establishmentu, a nie jego lokomotywą. Lokomotywą są naprawdę miejscy aktywiści, w tym członkowie rad dzielnic.

Wytworzył się bowiem nowy układ sił. Hegemonem jest Koalicja Obywatelska, ale naprzeciw siebie nie ma już wiecznie przegrywającego w miastach PiS, ale oddolny, obywatelski sprzeciw. Z bipolarnej walki wyłania się układ tripolarny – KO, PiS i mieszkańcy. Ci ostatni są jednak (przynajmniej na razie) zbyt słabi, by rzucać rękawicę liberałom. Liczby mówią tu same za siebie – wyborcy PiS (Łukasza Kmity) stanowili 1/3 uczestników referendum i bez nich nie udałoby się zdjąć Miszalskiego z urzędu. Sam jednak elektorat partii Kaczyńskiego nic by nie wskórał.

W ten oto sposób Prawo i Sprawiedliwość staje się siłą konieczną do obalania złej władzy, ale bez dawnej roli lidera w tym procesie. Władze partii zdawały się dobrze rozumieć ten mechanizm – choć PiS poparło inicjatywę referendalną, to, jak rzadko kiedy, nie obnosiło się z tym i nie domagało się partyjnego oznaczania aktywności obywatelskiej. Poparło, ale się nie rozpychało. Nie uzurpuje sobie statusu politycznego giganta, ale wróciło do pierwszoligowej gry.

Trzymiesięczna jatka

Giełda nazwisk kandydatów na prezydenta ruszyła z impetem karuzeli, ale przecież liczyć się będzie jedynie trzech kandydatów: Koalicji Obywatelskiej, kandydat obywatelski i Łukasz Gibała. Ten ostatni to taki lokalny półoligarcha – bogaty przedsiębiorca na skrzyżowaniu polityki i krakowskich mediów. O fotel prezydenta miasta walczy od lat i ostatnio zabrakło mu do kontrkandydata jedynie 5 tys. głosów.

Do gry chce się też włączyć prof. Jacek Majchrowski, wieloletni prezydent Krakowa, który wcześniej de facto wsparł Miszalskiego, a na ostatniej prostej kampanii referendalnej podjął się krytyki urzędującego prezydenta. Teraz jego wsparcie może przysporzyć nowemu kandydatowi kilku procent życzliwości. A walka będzie zajadła, bo utrata władzy przez Koalicję Obywatelską byłaby ciosem dla całego rządu.

Następca w krakowskim magistracie uzyska wgląd do takiej dokumentacji, której politycy KO raczej nie chcieliby ujawniać. Z tego powodu Majchrowski też nie chciałby mieć wroga w urzędzie i może za obietnicę dyskrecji sprzedać swoje poparcie w nadchodzących wyborach. Znowu wraca tutaj pozycja Prawa i Sprawiedliwości, które swojego członka na prezydenta miasta nie przeforsuje. Na tę chwilę Nowogrodzka nawet nie zaproponowała, choćby nieoficjalnie, swojego kandydata, choć przecież od stycznia wiadomo, że takiego polityka powinna rozważać.

Gdyby więc PiS zamiast bezpośrednio startować w kampanii zaproponowało poparcie kandydatowi obywatelskiemu, mogłoby to przeważyć wynik walki wyborczej. To byłoby coś więcej niż obywatelski kandydat na prezydenta Karol Nawrocki. Prezesa IPN przecież de facto wypromowało Prawo i Sprawiedliwość, a sukces referendalny „jedynie" wspierało, osiągając jednak przełomowy cel – detronizację Koalicji Obywatelskiej w mieście. Jak PiS zagra tym razem?

Czy to dopiero początek?

Komentatorzy zastanawiają się, czy sukces Krakowian uda się powtórzyć w innych miastach. Inicjatorzy referendum wprost deklarują, że udostępnią swoją wiedzę, doświadczenie i porady dla miejskich aktywistów z różnych stron kraju. Modus operandi dotyczy nie tylko podejmowania kampanii informacyjnej, negocjacji z ruchami miejskimi, ale też spraw z pozoru drobnych, choć koniecznych: jakimi długopisami podpisywać listy poparcia dla inicjatywy, by np. nie „zamarzały" zimą.

Byłoby jednak błędem patrzeć na krakowską rewolucję tylko przez pryzmat ciosu w Koalicję Obywatelską i wymiany władzy w magistracie. Pojawia się bowiem pytanie o możliwy sojusz oddolnych ruchów społecznych z prorozwojową, ale jednak nieco skostniałą partią, jaką jest Prawo i Sprawiedliwość. To zmieniłoby zasady polskiej polityki, zwłaszcza w samorządach. Musiałoby to być PiS w roli dyskretnego i kluczowego uczestnika zmian politycznych (przypomnijmy: 1/3 uczestników referendum), a nie pojedynczego rywala dla ugrupowania Donalda Tuska. Polski duopol polityczny zmieniłby się po jednej stronie – establishment III RP walczyłby już nie z PiS, ale z obywatelami, których PiS by tylko wzmacniało. A raczej „aż" wzmacniało.

eprasa.pl a79d90c0df


fot. Wikipedia/d

Stanisław Przybyszewski
(1868–1927) polski poeta, pisarz, przedstawiciel Młodej Polski i dekadentyzmu w kulturze

\\ Artysta, który się skarży, że rozrzucając skarby swego ducha, kala swą duszę przez zetknięcie się z tłumem, przeszedł święty próg, ale się myli. Człowiek nieuznający żadnych praw, stojący ponad tłumem, ponad światem, kalać się nie może. \\

OPINIE \ Projekt, który ma dać rządowi poparcie

Efekciarstwo czy efektywność? Chory świat artystów

Rząd Donalda Tuska coraz bardziej rozpaczliwie szuka projektów, które pozwolą mu punktowo zdobyć poparcie różnych grup społecznych. Idzie jednak bardziej o przedwyborczy efekt niż systemową efektywność. Dobrym przykładem są „rządowe dopłaty" do emerytur dla ludzi kultury i sztuki. A powoływanie się na Krzysztofa Cugowskiego wcale nie wywołało „efektu wow". Raczej ściągnęło na ministerstwo kultury gromy.



Krzysztof Wołodźko

Minister kultury Marta Cienkowska ogłosiła właśnie, że artyści wreszcie przestaną biedować na emeryturze. Przekaz ubrano w słowa, że oto rząd dopłaci do emerytur takich sław jak Krzysztof Cugowski (Budka Suflera). Sprawa nie jest nowa, bo rząd Zjednoczonej Prawicy przymierzał się do ucywilizowania emerytalnych świadczeń osób wykonujących zawód artystyczny. I najpewniej w trzeciej kadencji dopiąłby sprawę. Trzynastogrudniowa koalicja poszła w ślady swoich poprzedników – oficjalnie zawsze wyklinanych i przeklinanych.

Głodowe emerytury artystów

W miniony wtorek projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalnym artystów trafił pod rządowe obrady. Nie wchodząc na razie w szczegóły, chodzi o dwie najważniejsze kwestie: zagwarantowanie artystom bieżącego ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego oraz zapewnienie wystarczającej liczby okresów składkowych pozwalających na minimalną emeryturę w przyszłości. Ważna jest jeszcze jedna sprawa: świat kultury jest ekonomicznie bardzo mocno rozwarstwiony, wielu twórców bieduje na emeryturach nie dlatego, że chcieli żyć jak wolne ptaki i wszystko przehulali, prowadząc rockandrollowy tryb życia. Artystów, często ludzi mniej znanych, pracujących dla większych i mniejszych instytucji kultury, mocno dotknęły „uwolnorynkowienie" i „grantoza" całej branży: praca od projektu do projektu, bez składek, z nieregularnymi i bardzo różnymi dochodami. Nieoskładkowane formy pracy są plagą III RP i właściwie od transformacji ustrojowej uderzały w artystów. Tyle że wielu z nich wówczas nie myślało o emeryturze.

To dlatego wielu internautów bawi dzisiaj lub gniewa, gdy Krzysztof Cugowski, Ryszard Rynkowski, Beata Tyszkiewicz czy Katarzyna Skrzynecka skarżą się na marniutkie emerytury. Wiele osób pyta, czy rzeczywiście klepią biedę, czy emerytura to jedyne środki, jakimi dysponują na stare lata. Ale problem ma drugie dno: cała rzesza artystów nigdy nie zarobiła bajońskich sum na swojej muzyce, kreacjach filmowych czy teatralnych. Spójrzmy na statystykę: mamy w Polsce ponad 62 tys. twórców. Tylko nieco ponad 8 proc. jest zatrudnionych na umowy o pracę na czas nieokreślony. Blisko 19 proc. prowadzi działalność gospodarczą, a niecałe 14 proc. utrzymuje się z umów zleceń. Na umowach o dzieło pracuje 37 proc. artystów, a ponad 15 proc. wykonuje pracę „bez żadnego tytułu prawnego". Dwa ostatnie przypadki to „artyści bez składek", ze wszystkimi tego możliwymi konsekwencjami. Z dostępnych danych wynika, że niecałe 70 proc. artystów i twórców ma przychody poniżej średniej krajowej i tylko ok. 30 proc. osiąga średnie przychody poniżej minimalnego wynagrodzenia. Jeśli rządowy projekt wejdzie w życie, to wsparcie do wysokości pensji minimalnej dostanie około 20 tys. osób.

Artyści. Rodzina patologiczna?

To, co budzi emocje, to niezbyt fortunny przekaz, że „rząd dopłaci artystycznym sławom do emerytur". To budzi złość opinii publicznej, bo trudno nam połączyć w głowie dwa obrazki: gwiazd show-biznesu, brylujących w pięknych kreacjach na wystawnych galach, i ludzi, którym na emeryturze nie tyle nie wystarcza od pierwszego do pierwszego, ile od pierwszego do siódmego dnia tego samego miesiąca. Dodajmy jeszcze jedno – spora część artystycznych sław to pupile i autorytety liberalnych salonów.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Tyle że problem tkwi jeszcze głębiej. Nazwijmy rzecz po imieniu. To lewacki salon III RP wyhodował sobie taką patologię, jak system skrajnie niekorzystny dla mniej zamożnych artystów. Doskonale wiemy, że wiele instytucji kultury, nie tylko w największych ośrodkach, obsadzonych jest przez ludzi, którzy uwielbiają paplać o swojej lewicowej tożsamości. Te same środowiska zbudowały hierarchiczną strukturę systemowego wyzysku, w którym uprzywilejowane jednostki mogą liczyć na sute honoraria i ekstra benefity za rozpoznawalność (udział w reklamach!), a dla tysięcy, czy wręcz dziesiątków tysięcy mało znanych ludzi z branży, pozostają okruszki.

„Polityczna zbiórkoza"

Rząd niczego w logice branży nie zmieni, choć pomoże części twórców z dołu artystycznego układu: system nie zmieni się ani o jotę. Co więcej, można podejrzewać, że tylko utrwali istniejące patologie, bo artystyczne salony uznają, że sprawa jest już rozwiązana, a grantoza i praca od projektu do projektu rozpleni się w środowisku jeszcze bardziej: „stary, dostaniesz coś z grantu, a rząd ci dopłaci do składek". Kto wątpi w powyższe słowa i bezwzględność ekonomicznych relacji w lewacko-artystycznym światku, niech przeczyta książkę Igi Dzieciuchowicz „Teatr. Rodzina patologiczna". Albo przypomni sobie, jak i dlaczego skończyła się „rewolucja waginetaria-tu" Moniki Strzępki w Teatrze Dramatycznym.

Doskonale wiadomo, że rząd Donalda Tuska coraz bardziej rozpaczliwie szuka projektów, które pozwolą mu punktowo zdobyć poparcie różnych grup społecznych. Idzie jednak bardziej o przedwyborczy efekt niż systemową efektywność. To samo dotyczy choćby projektów ministerstwa rodziny, kierowanego przez Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk. Resort chwali się swoimi kolejnymi projektami, które ekspert Katarzyna Roszewska podsumowuje krótko: „Pani minister zbiera głosy dla Lewicy za zasiłek dla rodzica dziecka przewlekle chorego. Polityczna zbiórka ma być głośna, tania (mała grupa uprawnionych) i chwytać za serce. Bo czy nie poruszy nas wsparcie dla rodzin chorych dzieci i nie skieruje reflektorów na Lewicę? Oczywiście, że poruszy i skieruje". Czy schemat nie wydaje się podobny? Czy nie mamy do czynienia z „polityczną zbiórkozą"?

Odpowiedzią na słuszne postulaty i duże systemowe bolączki są punktowe rozwiązania i uśmiechy władzy do kamer. W przypadku artystów sytuacja wydaje się bardziej oczywista, nawet jeśli budzi spore społeczne kontrowersje. Widać jednak, że obecny rząd wszędzie powiela podobny schemat, a najlepiej widać to w podejściu do osób z niepełnosprawnością i ich opiekunek oraz szerzej, w całej ochronie zdrowia: public relations ma być odpowiedzią na wszystko, uśmiechnięte „ministry" na filmikach i w telewizyjnych studiach „rozwiązują problemy", choć tak naprawdę albo je pogłębiają, albo markują rzeczywiste rozwiązania. Szczególnie że od szumnych zapowiedzi do ich realizacji (i ich formy!) w przypadku tej władzy może być naprawdę długa i wyboista droga.

eprasa.pl a79d90c0df



fot. mat. pras./d

POLECAMY \ Bielańsko-Żoliborski Klub „GP" zaprasza 30 maja o godz. 16 na pokaz dokumentu „Podwójnie wyklęty" Ewy Szakalickiej poświęconego Romualdowi Rajsowi „Buremu" – oficerowi AK i żołnierzowi podziemia niepodległościowego. Film nagrodzony na festiwalu NNW w 2017 r. zostanie pokazany w Sali Maxima przy kościele Zesłania Ducha Św. (ul. Broniewskiego 44, Warszawa). Projekcji będzie towarzyszyło spotkanie z autorką.

NOWE TECHNOLOGIE \ Leon XIV napisał encyklikę o sztucznej inteligencji

Papież cytuje Gandalfa

Pierwsza encyklika Leona XIV „Magnifica humanitas" to nie tylko dokument o sztucznej inteligencji, lecz także zaskakująco literacka i głęboko humanistyczna diagnoza współczesności. Papież, sięgając po słowa Gandalfa z „Władcy Pierścieni", przypomina, że przyszłość świata nie zależy od technologicznej wszechmocy, lecz od odpowiedzialności człowieka. W tle wyraźnie powracają też język i myśl Jana Pawła II – zwłaszcza jego „cywilizacji miłości".


fot. niniwa.pl/d

Anna Krajkowska

Gdy Watykan opublikował pierwszą encyklikę Leona XIV, uwagę komentatorów szybko przyciągnęła tematyka dokumentu poświęcona sztucznej inteligencji. Papież nie ukrywa, że uważa rewolucję cyfrową za jedno z największych wyzwań współczesności – porównywalne z epoką rewolucji przemysłowej. Ale „Magnifica humanitas" nie jest technologicznym manifestem ani próbą straszenia AI.

„W ostatnich latach staje się coraz bardziej oczywiste, jak szybko i jak głęboko cyfryzacja, sztuczna inteligencja i robotyka przekształcają nasz świat. Techniki samej w sobie nie należy uważać za siłę przeciwstawną osobie ludzkiej; przeciwnie, jest ona od samego początku wpisana w nasze dzieje jako »działalność głęboko ludzka, związana z autonomią i wolnością człowieka«" – pisze Leon XIV, nawiązując do encykliki „Rerum novarum" (1891) swojego poprzednika Leona XIII. Papieskie nauczanie – jak można zauważyć – to szeroka refleksja o człowieku, jego godności i odpowiedzialności za świat, który sam tworzy.

Papież w encyklice wielokrotnie podkreśla, że technika może służyć dobru: leczyć, edukować, pomagać w komunikacji czy chronić życie. Problem pojawia się wtedy, gdy zostaje oderwana od moralności i odpowiedzialności. Szczególnie mocno wybrzmiewają ostrzeżenia przed systemami autonomicznej broni, cyfrową kontrolą społeczną czy sprowadzaniem człowieka wyłącznie do danych i wydajności. W wielu miejscach „Magnifica humanitas" brzmi zresztą jak świadomy powrót do nauczania Jana Pawła II. Leon XIV ponownie używa pojęcia „cywilizacji miłości", przypomina o niezbywalnej godności osoby ludzkiej i podkreśla, że rozwój techniczny nie może odbywać się kosztem duchowości, wolności i relacji międzyludzkich.

Podobnie jak Jan Paweł II stawiał nam wyzwania, tak Leon XIV w rozdziale „Wszyscy możemy wnieść swój wkład" zwraca uwagę, aby nie poddawać się pokusie myślenia, „że problemy są zbyt wielkie, a my zbyt mali i że wobec tego nasze wybory niczego nie zmieniają". I tu przytacza cytat z „Władcy Pierścieni" J.R.R. Tolkiena – konkretnie słowa Gandalfa z „Powrotu króla": „Nie do nas należy panowanie nad wszystkimi falami przepływającymi przez ten świat; my mamy za zadanie zrobić, co w naszej mocy, dla tej epoki, w której żyjemy, wytrzebić chwasty ze znanego nam pola, aby przekazać następcom rolę czystą, gotową do uprawy". „Cywilizacja miłości nie rodzi się z jednego, spektakularnego gestu, lecz z sumy małych i wytrwałych aktów wierności, które stawiają tamę dehumanizacji" – dodaje papież.

Leon XIV przestrzega też przed współczesną wieżą Babel – cywilizacją budowaną na iluzji samowystarczalności, w której człowiek chce zastąpić Boga algorytmem, a relacje społeczne podporządkować logice wydajności. Przypomina, że Kościół nie chce zatrzymywać postępu, ale stawia pytanie o jego sens. „Nie bójmy się sztucznej inteligencji, lecz nieustannie stawiajmy pytanie o człowieka" – pisze papież. Na koniec zostawia nam wskazówki „roztropnego budowniczego": „pozostańmy wierni prawdzie", „inwestujmy w wychowanie, które rozpoczyna się od nas samych", „troszczmy się o relacje", „miłujmy sprawiedliwość i pokój".

Prawo, kule i miliardy

KINO \ **Guy Ritchie wraca do kina akcji, które przede wszystkim ma dawać frajdę – i „Zawodowcy" dokładnie to robią. Jest szybko, efektownie, z humorem i bohaterami, którzy wyglądają tak, jakby właśnie zeszli z plakatu reklamującego luksusowe życie i niebezpieczne misje.**

Eve (Eiza González) specjalizuje się w odzyskiwaniu gigantycznych długów dla najbogatszych ludzi świata. Kiedy jeden z miliarderów ukrywa się na prywatnej wyspie i nie zamierza oddać pieniędzy, kobieta angażuje do akcji dwóch byłych komandosów. Sid i Bronco, grani przez Henry'ego Cavilla i Jake'a Gyllenhaala, mają pomóc jej przeprowadzić operację, w której równie ważne jak broń okazują się znajomość prawa, spryt i psychologiczna gra.

To kino typowo rozrywkowe – pełne strzelanin, pościgów i świetnie nakręconych scen akcji. Ritchie nie próbuje udawać, że opowiada dramat społeczny o wielkich finansach, choć motyw „szarej strefy" między prawem a gangsterką jest tu całkiem ciekawie zarysowany. Największą siłą filmu pozostaje jednak ekranowa chemia całej trójki aktorów. Cavill i Gyllenhaal mają w sobie luz i charyzmę klasycznych gwiazd kina akcji, a przepiękna González przyciąga wzrok i imponuje inteligencją.

Sam reżyser zdradza, że inspiracją były prawdziwe historie o odzyskiwaniu gigantycznych długów przez prawników i byłych żołnierzy sił specjalnych. Podobno jedna z opowieści dotyczyła 50 mld dolarów – kwoty tak absurdalnej, że Ritchie zmniejszył ją w scenariuszu, by widzowie uwierzyli w fabułę. „Zawodowcy" nie odkrywają kina akcji na nowo, ale ogląda się ich z prawdziwą przyjemnością. Od piątku na dużych ekranach.

(AnKraj)

Źródło wciąż bije

MUZYKA \ **Konkurs dla młodych wykonawców, koncert laureatów, wspólne śpiewanie pieśni Jacka Kaczmarskiego i spektakl „Raj" – w czerwcu do Bydgoszczy powróci XXI Festiwal Piosenek Jacka Kaczmarskiego „Źródło wciąż bije". Organizatorzy przypominają o trwającym naborze do konkursu. Zgłoszenia można przesyłać tylko do 31 maja.**

Bydgoski festiwal od lat gromadzi miłośników twórczości Jacka Kaczmarskiego oraz młodych artystów, którzy chcą zmierzyć się z repertuarem autora „Murów". Tegoroczna edycja odbędzie się 20 i 21 czerwca. Uczestnicy mogą zgłaszać się w dwóch kategoriach: „piosenki Jacka Kaczmarskiego" oraz „pojedynek z Mistrzem". W pierwszej wykonują dwa utwory Kaczmarskiego, w drugiej – jeden jego utwór i jedną autorską kompozycję. Zgłoszenie powinno zawierać dwa nagrania. W tym roku pula nagród osiągnęła rekordową wysokość 20 tys. zł.

Festiwal rozpocznie się 20 czerwca w Otwartej Przestrzeni Światłownia. Od godz. 16 zaplanowano przesłuchania konkursowe, a wieczorem recital laureata ubiegłorocznej edycji – Łukasza Jakubowskiego. Po ogłoszeniu finalistów odbędzie się wspólne śpiewanie piosenek Kaczmarskiego podczas after party w klubie Over The Under.

Dzień później właśnie tam odbędzie się koncert laureatów oraz program „Raj" do tekstów Jacka Kaczmarskiego i Zbigniewa Herberta. Na scenie wystąpią Mirosław Czyżykiewicz, Jacek Bończyk i Hadrian Filip Tabęcki. Spektakl, przygotowany pierwotnie przez trio: Gintrowski, Kaczmarski, Łapiński, opowiada o moralnych wyborach, buncie i odpowiedzialności człowieka wobec świata.

Tegoroczna edycja odbywa się pod patronatem Kancelarii Prezydenta RP. Patronat medialny sprawują Republika oraz Radio Wnet.

(AnKraj)

eprasa.pl a79d90c0df


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

10:01 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„PO 10:00" I „PO 11:00" \ Adrian Klarenbach zaprasza na przedpołudniowe rozmowy o polityce i sprawach, którymi żyje Polska. Nie zabraknie ostrych pytań, błyskotliwych komentarzy i charakterystycznego poczucia humoru prowadzącego, który od lat należy do najbardziej wyrazistych publicystów telewizyjnych.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info 08:10 Pogoda Info 08:25 Okrasa łamie przepisy 09:05 Ranczo (41) - serial 10:10 Komisarz Alex - serial 11:05 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak - serial 15:00 Serwis Info	06:55 Barwy szczęścia (3389) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:40 Dzień z życia artysty 12:15 Którędy po sztukę 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Panna młoda (107) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (912) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (278) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (279) - serial 09:30 Trudne sprawy (924) - serial 10:30 Trudne sprawy (925) - serial 11:35 Gliniarze (805) - serial 12:35 Gliniarze (806) - serial 13:35 Gliniarze (807) - serial	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00	06:00 Policjanci z Miami (22) - serial 07:00 Policjanci z Miami (23) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial 10:00 Triumf miłości (167) - serial 11:00 Triumf miłości (168) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (84) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielna niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Bóg z znami 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
PO POŁUDNIU	15:15 Reporterzy 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (932) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:00 Klan (4725) - serial 18:35 Akacjowa 38 (878) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (108) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3389) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3390) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1577) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (1054) - serial 17:00 Gliniarze (1214) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4226) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:35 Sport, pogoda 19:55 Milionerzy - teleturniej	13:00 Trzynasta… 13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Klub sportowy	13:00 Wspaniałe stulecie (18) - serial 14:00 Kurierzy (4) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (481) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (482) - serial 17:00 Kurierzy (5) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (962) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (963) - serial 20:00 Wakacje Jasia Fasoli - komedia, Francja/	12:50 Mateczniki Polskości 13:00 Perły polskiego krajobrazu 13:30 Msza święta 14:30 Cioteczka - rep. 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia
WIECZOREM	21:00 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej 21:20 Ojciec Mateusz (450) - serial 22:20 Sprawa dla reportera 23:20 Dekady Diany: Lata dziewięćdziesiąte (3) 00:15 Powrót (5) - serial 01:05 24 godziny w Le Mans - film obyczajowy, USA 1971	20:40 Tak to leciało! - teleturniej 21:40 Niepewne sytuacje - pr. rozryw. 22:10 Zaćmienie (5) - serial 23:10 Zaćmienie (6) - serial 00:15 Rodzinka.pl (313) - serial 00:45 Wszystko dla mojej matki - dramat obyczajowy, Polska 2019 02:30 Akacjowa 38 - serial 03:15 Akacjowa 38 - serial	20:30 Nasz nowy dom - reality show 21:50 Bilet do raju - komedia romantyczna, Japonia/Wielka Brytania/USA 2022, wyk. Julia Roberts, George Clooney 00:05 Jeszcze dłuższe zaręczyny - komedia romant., USA 2012 02:50 Nasz nowy dom - reality show	18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+	Niemcy/Wielka Brytania/USA 2007 22:00 Johnny English: Nokaut - komedia sensacyjna, Francja/Wielka Brytania/USA/Chiny 2018 23:50 Jak dogryźć mafii - komedia sensacyjna, USA 2017, wyk. Bruce Willis, John Goodman 01:55 Dzielnica strachu (442) - serial	20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl a79d90c0df


fot. Facebook/d

ŚWIĄTEK AWANSOWAŁA DO III RUNDY

FRENCH OPEN \ Rozstawiona z numerem trzecim Iga Świątek awansowała w środę do trzeciej rundy wielkoszlemowego French Open. W drugiej rundzie turnieju w Paryżu polska tenisistka, która walczy o piąty tytuł w tej imprezie, wygrała z Czeszką Sarą Bejlek 6:2, 6:3. Świątek w poprzedniej edycji odpadła w półfinale.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Dziś półfinały barażowych spotkań o miejsce w elicie polskiej piłki

Atak z szóstego miejsca

PKO BP Ekstraklasa zakończyła swoje rozgrywki w sezonie 2025/2026, ale jeszcze nie znamy kompletu drużyn, które będą w niej występowały w kolejnych rozgrywkach. Pozostało jedno miejsce, o które od dzisiaj w barażach walczą cztery ekipy z I ligi. W czwartkowych półfinałach Wieczysta Kraków zagra u siebie z Polonią Warszawa, a Chrobry Głogów będzie gościł ŁKS Łódź. Wielki finał w niedzielę, na stadionie wyżej notowanego klubu na koniec pierwszoligowego sezonu.

Artur Szczepanik

Bezpośredni awans do ekstraklasy na koniec sezonu 2025/2026 uzyskały Wisła Kraków i Śląsk Wrocław. O trzecią przepustkę od czwartku będzie zacięta walka. Trzecia w tabeli Wieczysta gra z szóstą Polonią, a czwarty Chrobry z piątym ŁKS.

To już siódmy raz, kiedy ostatniego ekstraklasowicza wyłania się w barażach. Te mecze wrosły już w polski krajobraz piłkarski i zwykle są bardzo emocjonujące. Tylko raz awans wywalczył szósty na koniec ligi zespół – w sezonie 2020/2021 był nim Górnik Łęczna. Dwa razy do ekstraklasy wchodził najwyżej notowany trzeci zespół – było tak w sezonie 2019/2020, kiedy weszła Warta Poznań, i rok temu, gdy promocję uzyskała Wisła Płock.

Zespół z szóstej lokaty gra półfinał i finał na wyjeździe. Teraz z szóstego miejsca – po raz drugi z rzędu – wystartuje Polonia Warszawa i też nie będzie bez szans. Wręcz przeciwnie. Czarne Koszule spisują się na wyjazdach znacznie lepiej niż u siebie. Podopieczni Mariusza Pawlaka na obcych stadionach, gdzie często mogą grać z kontrataku, zdobyli aż 29 pkt – to trzeci wynik w I lidze – a na swoim – 24 pkt (dwunasty wynik).

W sześciu ostatnich meczach Polonia odniosła cztery zwycięstwa i w każdym z tych spotkań trafiała do siatki w ostatnich minutach. Właśnie w ten sposób – dzięki bramce Łukasza Zjawińskiego w 98. minucie – pokonała w minioną niedzielę w Opolu Odrę 2:1 i rzutem na taśmę wskoczyła do barażowej rywalizacji. Czarne Koszule wiedzą, jak wygrywać na wyjeździe z Wieczystą. W rundzie wiosennej obecnego sezonu zwyciężyły 2:1, oczywiście po golu w... 90. minucie. Spotkanie odbyło się w Sosnowcu, gdzie podopieczni Kazimierza Moskala występowali jako gospodarze.

Jak pokazują wyniki, Polonia lubi wyjazdowe potyczki z silnymi rywalami. Może wówczas grać z kontrataku, w którym czuje się lepiej niż w ataku pozycyjnym. Jako jedyna w tym sezonie wygrała na wyjeździe z Wisłą Kraków – 2:1 w listopadzie. Co ciekawe, spotkanie z Wieczystą odbędzie się na obiekcie Białej Gwiazdy przy ul. Reymonta. Bilety na czwartkowy półfinał w Krakowie będą dostępne w symbolicznej cenie od 1 zł.


Polonia Warszawa w ostatnich kolejkach I ligi spisywała się bardzo dobrze
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

W ostatnich tygodniach pojawiało się sporo informacji dotyczących sytuacji organizacyjnej Wieczystej. Dziennikarze pisali m.in. o tym, że właściciel Wojciech Kwiecień może zaangażować się wkrótce finansowo w Wisłę, co stawiałoby pod dużym znakiem zapytania przyszłość jego obecnego zespołu. Ze strony obu krakowskich klubów nie było jednak żadnego potwierdzenia. Wieczysta otrzymała w instancji odwoławczej licencję na grę w ekstraklasie i zgodnie z przepisami przystępuje do walki o awans.

– U nas sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Zagraniczni piłkarze pytają się mnie, co się dzieje, ja im coś odpowiadam, a za kilka dni wszystko zmienia się o 180 stopni. Ważne, że w końcówce sezonu złapaliśmy rytm i przed barażami jesteśmy w dobrej dyspozycji – powiedział w TVP Sport doświadczony obrońca Wieczystej, były reprezentant Polski Michał Pazdan.

Ciekawie zapowiada się też pierwsza czwartkowa para. Chrobry podejmie ŁKS, z którym w tym sezonie mierzył się już trzykrotnie, m.in. w Pucharze Polski. Oba ligowe spotkania wygrała drużyna z Głogowa – u siebie 2:1, a na wyjeździe 3:1. Natomiast w I rundzie PP górą byli Łodzianie, zwyciężając na swoim obiekcie 5:3 po dogrywce.

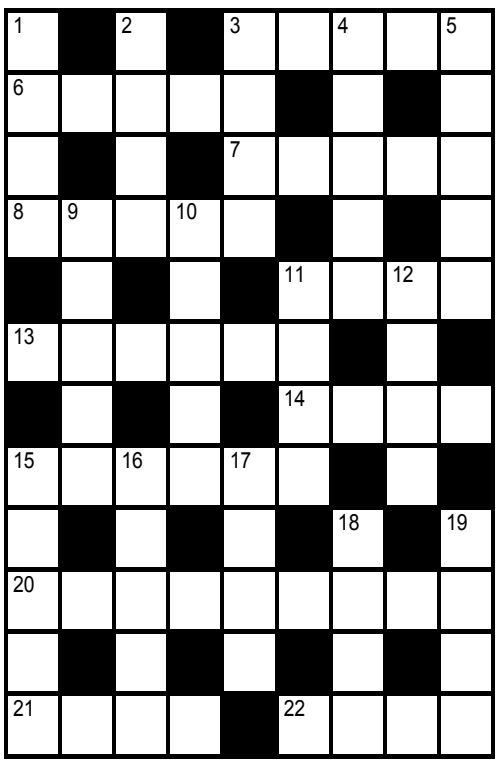
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

3) jednostka strumienia świetlnego
6) pies Myszki Miki
7) Edgar, impresjonista
8) znajomości, wpływy
11) Paschalska, aktorka
13) na oku Zagłoby
14) mądry ptak
15) żołnierz ciężkiej jazdy
20) obejmuje Ziemię Ognistą
21) pies Nel Rawlison
22) rybie jajka

PIONOWO

1) biegły, znawca
2) Victor, autor „Nędzników”
3) śmietankowe lub sorbet
4) domena czarnoksiężnika
5) wnęka w ścianie
9) krótki japoński wiersz
10) trójkątna litera
11) kubeł w kuchni
12) wyspa z Dżakartą
15) długowłosy buntownik
16) dowództwo wojskowe
17) stolica Łotwy
18) syn syna
19) podwodna skała koralowa



SUDOKU

2						9		
			4					
				3	6			
					9		1	
	3			8				
6		5	7				3	
			8	5				6
		9		6				
7	1			2			5	3

		5					3	
	6			9	3			
	2				7			8
6					9	7	2	1
		4						
						6		5
3	7		2				1	
				4	1			9
						2	8	

ROZWIĄZANIA

N	■	S	■	B	A	N	A	N
O	P	O	L	E	■	A	■	I
R	■	L	■	Ł	U	B	I	N
A	P	O	R	T	■	Ó	■	J
■	O	■	A	■	U	J	M	A
A	B	S	U	R	D	■	E	■
■	Ó	■	S	■	O	D	R	A
D	R	O	Z	D	■	U	■	R
I	■	D	■	A	R	K	A	N
P	A	L	E	C	■	A	■	O
O	■	O	■	Z	E	T	■	L
L	I	T	W	A	■	Y	■	D

9	6	2	7	3	1	5	4	8
3	5	7	6	8	4	9	1	2
1	4	8	2	9	5	7	6	3
8	7	5	3	1	9	4	2	6
4	3	6	5	2	8	1	7	9
2	1	9	4	7	6	3	8	5
7	2	4	9	6	3	8	5	1
6	9	1	8	5	7	2	3	4
5	8	3	1	4	2	6	9	7

9	4	5	6	1	8	7	3	2
6	1	7	3	2	9	5	4	8
3	8	2	5	4	7	9	6	1
2	3	9	1	7	5	4	8	6
8	7	6	4	3	2	1	5	9
1	5	4	8	9	6	3	2	7
4	9	1	2	6	3	8	7	5
5	6	3	7	8	1	2	9	4
7	2	8	9	5	4	6	1	3

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl a79d90c0df